

Rok miniony i przyszły

WARSZAWA (PAP)

Na pytanie PAP, dotyczące osiągnięć minionego roku i najważniejszych zamierzeń na rok 1958 odpowiada

prof. dr O. Lange

przewodniczący Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów

Bilans gospodarczy roku 1957 podsumowałbym w jednym zdaniu: poprawa w dziedzinie produkcji oraz trudności w dziedzinie zaopatrzenia rynku. Mówiąc o produkcji należy przede wszystkim wymienić pozytywne skutki nowej polityki rolnej: aktywizację gospodarczą wsi, w dziedzinie inwestycji — zwłaszcza budownictwo; dalej — zagospodarowywanie odłogów, rozwój hodowli itp. Powinno to dać, w krótkim czasie, poważne rezultaty produkcyjne — już teraz widoczne są pewne tego skutki; ponadto przyszły nam w br. z pomocą dobre zbiory.

W dziedzinie przemysłu planowy wzrost produkcji, który był przewidziany na 4 proc. — został przekroczony, osiągając w rzeczywistości ok. 9 proc. Polepszyło się zaopatrzenie materiałowe, warunki kooperacji między zakładami oraz rytmiczność produkcji.

Poważne natomiast trudności wystąpiły w dziedzinie ryn-
(Dokończenie na str. 7)

Zamiast importować wyprodukujemy sami

KIELCE (PAP)

Zakłady Metalowe w Skarżysku w przyszłym roku przystąpią do produkcji szeregu nowych artykułów, z których większość dotychczas sprowadzaliśmy z zagranicy.

Już w I kwartale zakłady rozpoczną m. in. produkcję: rowarów, łożysk tocznych do maszyn górniczych, wirówek dla wsi, trzyfazowych silników elektrycznych, wrzecion dla przemysłu włókienniczego.

Cena 50 gr

Nakład 105 510



Rok XIV Wydanie AB

Poznań, Nowy Rok 1958

Mr 1 (4329)

XII posiedzenie Sejmu

Debata nad kartą praw rad narodowych

Przemówienie premiera Józefa Cyrankiewicza

WARSZAWA (Radio)

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu premier Józef Cyrankiewicz w imieniu rządu zreferował projekt ustawy o radach narodowych.

Projekt ten, rozszerzający znacznie uprawnienia rad narodowych, premier przedstawił na tle innych kroków partii i rządu zmierzających do usprawnienia decentralizacji i demokratyzacji zarządzania, do szerszego włączania mas pracujących w zarządzanie własnego zakładu pracy, miasta, powiatu, sprawami państwa. Projekt ustawy premier Cyrankiewicz nazwał kartą praw rad narodowych. Ustawa ta kodyfikuje dotychczasowe uprawnienia rad narodowych, wytycza im nowe zadania oraz zawiera perspektywy nowych kompetencji. Premier podkreślił przy tym że przed rządem i radami wojewódzkimi stoją poważne i pilne zadania w dziedzinie stworzenia z po-

wiatu i miasta głównego ogniw zarządzającego.

(Z przemówieniem premiera J. Cyrankiewicza zapoznamy Czytelników obszerniej w następnym wydaniu „Głosu”).

Na posiedzeniu popołudniowym Sejm przystąpił do dyskusji nad przemówieniem premiera Cyrankiewicza. Przedstawiciele klubów poselskich: Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego i Polskiej Jednoczonej Partii Robotniczej oraz koła „Znak” wyrazili poparcie dla projektu ustawy.

Pos. Julian Horodecki zabierając głos w imieniu klubu ZSL podkreślił, że nowe przepisy odpowiadają aktualnej sytuacji politycznej zapewniając wzrost znaczenia i samodzielności rad narodowych, przekształcają rady w rzeczywistych gospodarzy terenu.

W imieniu klubu SD przemawiał pos. Jan Karol Wende podkreślając, iż ustawa o radach narodowych usamodzielnia terenowe organa władzy ludowej w najważniejszych dziedzinach działalności — gospodarczej, społecznej i kulturalnej.

Klub Stronnictwa Demokratycznego wypowiada się równocześnie za wprowadzeniem przepisów umożliwiających odwoływanie się od decyzji rad do sądów oraz za wprowadzeniem nowej pragmatyki urzędniczej dla pracowników aparatu władz terenowych.

Posel Witold Jarosiński przemawiając w imieniu klubu PZPR zwrócił uwagę na fakt poważnego rozszerzenia kompetencji powiatowych i gromadzkich rad narodowych. Nowa ustawa jest dalszym krokiem decentralizacji zarządzania państwem idącym przedkroczonymi od pierwszych

Pożyczki CZSP na budownictwo mieszkaniowe

WARSZAWA (PAP)

Centrałny Związek Spółdzielców Pracy, zgodnie z uchwałą II zjazdu delegatów CZSP, postanowił udzielać ze spółdzielczego funduszu kredytowego członkom i pracownikom spółdzielczości pracy pożyczek na budownictwo mieszkaniowe. Pożyczki udzielane będą na okres 40 lat — dla spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego typu własnościowego i dla budownictwa przyzakładowego na 25 lat — dla budownictwa indywidualnego oraz na 10 lat dla spółdzielczego budownictwa typu lokatorskiego. Spłata pożyczek rozpocznie się po upływie roku od chwili zamieszkania lokatora w nowo wybudowanym domu lub mieszkaniu.

Z pożyczek ze spółdzielczego funduszu kredytowego korzystać mogą członkowie i pracownicy — którzy przepracowali w spółdzielczości pracy co najmniej 3 lata. Od warunku tego zwolnieni są ciężko poszkodowani inwalidzi,

nieśmiały prób podjętych w roku 1955.

Pos. Zbigniew Makarczyk z koła „Znak” wypowiedział się za powołaniem sądownictwa administracyjnego, a do czasu jego utworzenia — zdaniem posła — instancją odwoławczą powinna być Najwyższa Izba Kontroli.

Następnie głos zabrał bezpartyjny poseł Karuga.

Z ostatniej chwili

KONSTANTY DABROWSKI
PREZESEM NIK

WARSZAWA (Radio)

Na zakończenie wczorajszego posiedzenia Sejm wybrał prezesa Najwyższej Izby Kontroli, którym został Konstanty Dąbrowski, dotychczasowy kierownik Ministerstwa Kontroli Państwowej.

Odsłonięcie pomnika Powstańców Wielkopolskich w Lesznie

(Inf. wł.)

W sobotę, 28. 12. społeczeństwo Leszna uczęściło 39 rocznicę Powstania Wielkopolskiego. W godzinach popołudniowych na pl. Wiosny Ludów zebrał się członkowie ZBoWiD oraz liczne delegacje zakładów pracy, wojska i harcerstwa, po czym przy dźwiękach orkiestry przemarszowano na pl. Kościuszki, gdzie nastąpiło odsłonięcie pomnika Powstańców Wielkopolskich. Pomnik ten, zniszczony przez okupanta hitlerowskiego, odbudowany został w 1957 roku w czynie społecznym przez miejscowych kamieniarzy.

Po krótkim przemówieniu przewodniczącego Miejskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Mariana Lisowskiego, I sekretarza KM PZPR — Banaśzak dokonał odsłonięcia pomnika. W godzinach wieczornych w auli Liceum Pedagogicznego odbyła się uroczysta akademicka, na której 190 byłych powstańców odznaczonych zostało Wielkopolskim Krzyżem Powstańczym, a 36 więźniów politycznych i powstańców — medalem Zwycięstwa i Wolności. (R)

Sprawdzamy spisy wyborców

WARSZAWA (PAP)

Z dniem 29 bm. wyłożone zostają do publicznego wglądu spisy wyborców. Wyłożone one będą przez co najmniej 15 dni, po 5 godzin dziennie, w porze dostępnej dla pracujących. Wyborcy, w razie stwierdzenia nieprawidłowości w spisie, będą mogli wnieść reklamacje. Reklamacje wnoszą się ustnie do protokołu bądź pisemnie za pośrednictwem Obwodowej Komisji Wyborczej, która wyciągnie spis. Reklamacje te zgodnie z ordynacją wyborczą rozpatrzone zostaną w ciągu trzech dni od daty wniesienia.

Z dniem 29 bm. upłynął również termin zgłaszania list kandydatów do rad narodowych: wojewódzkich, miejskich w



Nasze miasto

Postępowa polskie tradycje i bogate doświadczenia społeczeństwa wielkopolskiego stwarzają warunki, w których nawet śmiałe życzenia bywają realne. A bardzo bym chciał i osobiście i jako przewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, by właśnie rok 1958 był okresem, w którym by zalety mieszkańców naszej Ziemi Poznańskiej plus coraz sprawniejsze działanie terenowych władz administracyjnych doprowadziły do pełniejszego wyzyskania wszystkich możliwości w podnoszeniu naszego województwa do należnej mu zresztą rangi produkującego regionu w Polsce. I to zarówno w zakresie przemysłu jak i gospodarki rolnej i kultury. Mam w tej chwili wszystkie warunki, aby ludzkie pracy w naszych wsiach, osiedlach, miastach i miasteczkach coraz pełniej czuli się gospodarzami naszego kraju — mamy warunki, by tę rolę gospodarza praktycznie na codzień coraz lepiej wykonywać i tego przede wszystkim życzę naszemu społeczeństwu.

A „Głosowi”? No, cóż. Coraz lepszej publicystyki, coraz sprawniejszej informacji o życiu w naszym województwie, coraz ściślejszej więzi z czytelnikami — i to nie tylko życzenia kurtuazyjne — ich spełnienie bowiem uważam za równie ważny warunek dla realizowania naszych odpowiedzialnych, niełatwych zadań, nie tylko zresztą w zakresie województwa, ale i w znaczeniu ogólnokrajowym.

FR. SZCZERBAL

Hammer

Z okazji Nowego Roku w imieniu własnym i Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego składam Czytelnikom i redakcji „Głosu Wielkopolskiego” serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia i pomyślności osobistej w życiu i pracy.

Czytelnikom wiejskim w szczególności życzę wysokich osiągnięć w produkcji roślinnej i hodowlanej. Oby — parafrazując pieśń dożynkową — w nadchodzącym roku

zboże lepiej plonowało
po sto korcy z morgi dało.

Hammer

PREZES WK ZSL
POZNAŃ

W imieniu Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Poznaniu składamy najlepsze życzenia noworoczne mieszkańcom naszego województwa.

Stronnictwo Demokratyczne skupiające w swoich szeregach inteligencję pracującą oraz rzemieślników, w pełni doceniając Ich zadania w budowie socjalizmu w Polsce — życzy osiągnięcia dużych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej, jak również wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU
STRONNICTWA DEMOKRATYCZNEGO
W POZNANIU

Noworoczne
Serdeczne Życzenia
Czytelnikom i Przyjaciółom
składa zespół
„Głosu Wielkopolskiego”

na stronie czwartej i piątej

Na obu tych stronach znajdziecie bardzo wszechstronne życzenia wszystkich pracowników naszej redakcji. Zaznaczamy w tym miejscu, że kol. Kazimierz Przychodźki, pracujący aparatem (fotograficznym) przyniósł nam swoją „wypowiedź” nieco odbiegającą od innych. Przyznacie, że jest nietypowa.

P. S. Zdjęcie zamieściliśmy na stronie pierwszej, ponieważ na 4 i 5 jakoś nam się nie zmieściło.



WYBORY W NRD
WE WRZESNIU 1958 R.

Jak oświadczył przewodniczący Izby Ludowej NRD — Johannes Dieckmann, w wywiadzie dla agencji ADN, nowe wybory do Izby Ludowej odbędą się we wrześniu przyszłego roku.

200 OSÓB ZGINĘŁO
PODZAS POWODZI

Jak donosi z Colombo Agencja Reutersa, przeszło 200 osób zatęchnoło podczas powodzi na Cejlonie. W sobotę podano tu do wiadomości, że powódź obejmuje coraz to nowe polacie kraju.

Następny numer

„Głosu”

ukaze się w czwartek
2 stycznia 1958 r.

4239/14

Znajdujemy się na dobrej drodze

Przedkładając w imieniu rządu projekt Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1958, pozwól sobie przede wszystkim zwrócić uwagę Wysokiej Izby na główne rezultaty wykonania planu gospodarczego w roku bieżącym.

Według wstępnych przewidywań — plan produkcji przemysłowej w br. zostanie wysoko przekroczony. Jak wiadomo, plan przewidywał wzrost wartości globalnej produkcji przemysłowej o ok. 4 proc. w porównaniu z r. 1956, tymczasem w rzeczywistości osiągniemy wzrost o ok. 9 proc.

Szczególnie duży wzrost nastąpił w dziale produkcji przedmiotów spożywczych, jak również w produkcji artykułów inwestycyjnych, przeznaczonych do sprzedaży ludności.

Wzrost produkcji przemysłowej mógłby być jeszcze wyższy, gdyby nie zbyt słaba dyscyplina pracy, szczególnie w miesiącach letnich i zbyt wysoki poziom sprawiedliwej i nieusprawiedliwionej absencji. Te czynniki głównie spowodowały obniżenie rezultatów wykonania planu w takich gałęziach przemysłu, które nie odczuwały w zasadzie żadnych braków w zaopatrzeniu, a przeciwnie — miały znacznie większe niż kiedykolwiek zapasy surowców i materiałów do produkcji. Dotyczy to zwłaszcza hutnictwa żelaza, kopalnictwa rud, niektórych gałęzi przemysłu materiałów budowlanych i przemysłu bawełnianego.

Charakterystyczne jest, że przy tym przekroczeniu planu produkcji przemysłowej plan zatrudnienia w przemyśle został przekroczony tylko o 0,4 proc. przy wzroście zatrudnienia, w stosunku do 1956 r. o 4,3 proc.

Oznacza to, że w przeważającej części przekroczenie planów produkcji nastąpiło dzięki ponadplanowemu wzrostowi wydajności pracy, co jeszcze raz potwierdza słuszność twierdzenia o istniejących w tej dziedzinie wielkich rezerwach.

Fundusz płac w przemyśle natomiast wzrósł w porównaniu z rokiem 1956 o 25 proc. a plan funduszu płac zostanie przekroczony o 6,9 proc. Na to przekroczenie planowanego funduszu płac w części złożył się automatyczny wzrost płac w związku ze wzrostem wydajności pracy zgodnie z obowiązującym systemem płac. Częściowo jest to rezultat podwyżek płac, przyznanych przez rząd w ciągu 1957 r. poszczególnym grupom robotników i pracowników. Jednak w pewnej części wzrost funduszu płac był nieuzasadniony i był rezultatem rozluźnienia dyscypliny płac, zwłaszcza w pierwszych miesiącach tego roku.

Pomyślnym objawem tegorocznym jest po raz pierwszy od wielu lat przekroczenie planów zadań w dziedzinie akumulacji w przemyśle. Udział kosztów własnych w wartości produkcji towarowej przemysłu socjalistycznego zaplanowany na 85,5 proc. wyniesie faktycznie — 82,4 proc. Ten pozytywny fakt, po raz pierwszy od szeregu lat, obok bardziej ostrożnego zaplanowania, jest niewątpliwie rezultatem wzmożonej troski o zaopatrzenie robotniczych i dyrekcji o finansowe wyniki działalności przedsiębiorstw.

Uważamy to za pierwsze pozytywne wyniki powołania rad robotniczych oraz stworzenia bodźców zainteresowania materialnego załóg w finansowych wynikach produkcji w postaci funduszu zakładowego.

Wartość produkcji rolniczej wzrosła w porównaniu z r. 1956 o około 4 proc. Oznacza to przekroczenie założonego w planie szacunku, według którego miało nastąpić wzrost o 3,4 proc.

Pomyślne wyniki produkcji rolnej częściowo tylko mogą być odniesione na rachunek stosunkowo pomyślnych warunków atmosferycznych. Niewątpliwie podstawowe znaczenie miała staranniejsza uprawa roli i większa troska o chłopa gospodarującego indywidualnie, spółdzielni produkcyjnych i państwowych gospodarstw rolnych o wyniki swej pracy, troska zrodzona z zaufania do nowych wytycznych polityki rolnej, ogłoszonych przez KC PZPR i NK ZSL i konsekwentnie realizowanych.

Dzięki wzrostowi produkcji przemysłowej i rolniczej wy-

Skrót przemówienia sejmowego przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — S. Jędrzychowskiego o projekcie Narodowego Planu Gospodarczego na 1958 rok

tworzony dochód narodowy wzrósł w roku 1957 w porównaniu z rokiem 1956 o 7,3 proc. czyli o 19 mld. zł. Jednocześnie dochód narodowy do podziału z powodu wykorzystania kredytów zagranicznych wzrósł o 32 mld. zł. czyli o 12,7 proc., przy czym poziom spożycia indywidualnego wzrósł o 12,9 proc., a poziom inwestycji netto o 4 proc. Ogólny poziom inwestycji brutto w gospodarce narodowej wzrósł o 6,8 proc. przy czym nakłady inwestycyjne w gospodarce uspołecznionej wzrosły tylko o 1,3 proc. Po raz pierwszy od szeregu lat plan inwestycyjny pod względem wartości będzie wykonany prawie całkowicie. Na podkreślenie zasługuje wzrost inwestycji w gospodarce chłopskiej.

Zatrudnienie w całej gospodarce narodowej zwiększyło się w 1957 r. o 214 tys. osób (dotyczy to gospodarki socjalistycznej), co oznacza wzrost mniejszy od przewidzianego w planie o 27 tys. osób. Fundusz płac wzrósł o 18 mld. zł., tj. o 7,7 mld. zł. powyżej planu.

Niedostateczny wzrost zapasów w handlu uspołecznionym wszyscy odczuwaliśmy w tym roku na własnej skórze. Świadczą o tym niedobory ilościowe, a zwłaszcza braki asortymentowe poszczególnych towarów, trudności swobodnego zakupu i wyboru wielu artykułów. Sytuacja w tej dziedzinie zaczęła się poprawiać dopiero w IV kwartale.

Wzrost zadłużenia zaciążył ujemnie na sytuacji w handlu zagranicznym. Nasz handel zagraniczny wykonywał z dużym wysiłkiem zwiększone zadania importowe. Nic dziwnego. Import wzrósł w porównaniu z rokiem ubiegłym o 843 mln rubli dewizowych, podczas gdy eksport utrzymał się na poziomie 1956 r. To utrzymanie się na poziomie 1956 r. należy uważać za sukces wobec planowego (znanego) zmniejszenia eksportu węgla i koksu, cynku, tarczy i cementu.

Szczególnie silnie wzrósł import surowców i materiałów dla przemysłu, gdyż o 577 mln. rubli, import żywności i surowców do produkcji artykułów żywnościowych o 315 mln. rubli i import gotowych artykułów przemysłowych o 144 mln. rubli. Ten wzrost importu spowodowany był koniecznością uzupełnienia artykułów z importu braków na rynku wewnętrznym, wywołanych silnym wzrostem siły nabywczej ludności.

Pociągnął on jednak za sobą konieczność wzrostu zadłużenia za granicą. Znaczna część tego zadłużenia ma charakter normalny i pozytywny. Są to kredyty zaciągnięte na okres kilku lat w Związku Radzieckim na podstawie umów zawartych w listopadzie ub. r., kredyty związane z zakupem maszyn w Czechosłowacji, lub z udziałem Czechosłowacji w rozbudowie naszego przemysłu siarkowego, z udziałem NRD w rozbudowie naszego kopalnictwa węgla brunatnego. Kredyty te przyczyniają się do rozwoju naszej gospodarki narodowej i stwarzają warunki ich spłacenia w przyszłości.

Za korzystne należy również uznać długoterminowe kredyty zaciągnięte w Stanach Zjednoczonych na zakup nadwyżek rolniczych i innych towarów amerykańskich.

Jednakże wzrost naszego zadłużenia zagranicą wykroczył poza wykorzystanie tych ekonomicznie uzasadnionych kredytów. Oprócz tego nastąpił również nadmierny wzrost zadłużenia krótkoterminowego na niezbyt dogodnych warunkach, co należy uznać za objaw ujemny.

Sytuacja na rynku wewnętrznym i w handlu zagranicznym wymaga od nas poważnych wysiłków w roku 1958 na rzecz wzmocnienia równowagi na obu tych odcinkach. Stawiamy sobie zadanie przetrzeźwienia — z ogólnej ilości towarów rynkowych — towarów wartości ok. 8 mld. zł. na zwiększenie zapasów w handlu.

Zakłada się, że wartość towarów przeznaczonych do sprzedaży ludności wzrośnie w cenach bieżących o 14,5 mld. zł. w porównaniu z r. 1957, czyli o 8,7 proc. a w cenach porównywalnych szacunkowo o 11,5 mld. zł., czyli o 6,8 proc.

W dziedzinie handlu zagranicznego dokonać należy znacznego wysiłku dla poprawy



salda bilansu handlowego. Eksport wzrośnie ogółem o 2,0 proc. Import zmniejszy się o 4,4 proc.

Stawiamy sobie zadanie zmniejszenia obecnego stanu zadłużenia krótkoterminowego wobec zagranicy co najmniej o połowę, tj. o ok. 100 mln rubli.

Dążąc do umocnienia przede wszystkim równowagi na rynku wewnętrznym i w handlu zagranicznym, nie czynimy tego jednak kosztem zmniejszenia tempa rozwoju gospodarki narodowej. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej i rolniczej odpowiada, ogólnie biorąc, założeniom planu 5-letniego.

Produkcja globalna przemysłu uspołecznionego wzrośnie o 6,9 proc., a produkcja towarowa w cenach zbytu, o 7,9 proc., w porównaniu z rokiem 1957.

Produkcja przemysłowa środków wytwórczości wzrośnie o 5,5 proc., podczas gdy produkcja przedmiotów konsumpcji o 8,4 proc.

Chciałbym bardzo krótko scharakteryzować główne problemy i trudności rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu.

Górnictwo węglowe przechodzi jeszcze w roku 1958 okres rekonwalescencji i normalizacji. Robimy dalszy poważny krok w kierunku unormowania stosunków pracy w przemyśle węglowym.

Jednocześnie z normalizacją stosunków pracy wzrastają w górnictwie węglowym nakłady inwestycyjne, rozszerza się front robót górniczych, zwiększa się nakłady na bezpieczeństwo pracy.

Tymczasem jednak produkcja węgla wyniesie w roku 1958 — według planu — 93,5 mln. ton, czyli o 0,5 mln. ton mniej niż w roku 1957 wskutek zmniejszenia o połowę liczby niedzielnych dni pracy.

Słabym punktem planu na rok 1958 jest stosunkowo niski wzrost produkcji hutnictwa żelaza i metali nieżelaznych. Wzrost produkcji podstawowych artykułów hutnictwa żelaznego wyniesie od 3—4 proc. podczas gdy w roku 1957 osiągnął ok. 7 proc. To zmniejszenie tempa wzrostu produkcji hutniczej może być tylko przejściowe.

Produkcja przemysłu maszynowego, nadzorowanego przez Ministerstwo Przemysłu Ciężkiego wzrośnie szacunkowo o 14,6 proc.

Zgodnie z projektem planu, przemysł maszynowy zwiększy produkcję na eksport o ok. 18 proc., a na potrzeby wewnętrzne ludności o ok. 38 proc. W zwiększeniu produkcji towarów rynkowych duże znaczenie ma wykorzystanie przemysłu obronnego na potrzeby cywilne.

Przemysł chemiczny będzie się rozwijał w r. 1958 pomyślnie, podobnie jak w roku 1957.

Wartość produkcji wzrośnie o 13,6 proc., poważnie zwiększy się asortyment produkowanych wyrobów.

W przemyśle materiałów budowlanych szczególnie silnie, gdyż o 14,7 proc. wzrasta produkcja cementu. Produkcja cegieł wzrośnie w przemyśle socjalistycznym o 9,8 proc., a łącznie z szacunkiem produkcji ubocznej i prywatnej o 14,9 proc. Produkcja wapna w przemyśle socjalistycznym o 10,0 proc. a łącznie z produkcją uboczną i prywatną o 18,2 proc., dachówki w przemyśle socjalistycznym o 7,9 proc.

Przemysł drzewny zwiększy swą produkcję jedynie o 4,0 proc., z powodu konieczności oszczędzania lasów i zmniejszenia wyrębu drewna.

W przemyśle lekkim najsłabszym punktem jest stosunkowo niski wzrost produkcji przemysłu włókienniczego z powodu wyczerpania zdolności produkcyjnych przędzalni, dlatego też pierwszoplanowym zadaniem staje się rozszerzenie zdolności produkcyjnych drogą zakończenia obiektów w budowie, adaptacji nieczynnych zakładów na Ziemiach Zachodnich i modernizacji parku maszynowego.

Produkcja przemysłu rolnospożywczego wzrośnie o 4,8 proc.

Rząd przywiązuje dużą wagę do dalszego rozwoju rzemiosła przede wszystkim w dziedzinie usług i produkcji na potrzeby ludności oraz do rozwoju w niektórych dziedzinach drobnej wytwórczości prywatnej.

W dziedzinie rolnictwa stojmy na gruncie dalszej, konsekwentnej realizacji wytycznych polityki rolnej KC PZPR i NK ZSL, ogłoszonych w styczniu 1957 r. Dużą część programu wytycznych została już zrealizowana. Wkrótce rząd przedłoży Sejmowi projekt zasad sprzedaży niektórych gruntów Państwowego Funduszu Ziemi i PGR chłopom gospodarującym indywidualnie lub zespołowo. W stosunkach między miastem a wsią systematycznie rozszerza się pole działania prawa wartości i stosunków rynkowych. W roku ub. oprócz zniesienia obowiązkowych dostaw mleka znacznie zmniejszono ciężar obowiązkowych dostaw zboża. Dalsze kroki w tym samym kierunku muszą być uzależnione od rozwoju produkcji i warunków rynkowych oraz od sytuacji finansowej. W tych granicach w jakich dostawy obowiązkowe zostały utrzymane, muszą być one jednak ściśle wykonywane.

W r. 1958 nastąpi dalsza poprawa zaopatrzenia wsi w materiały budowlane, nawozy sztuczne i maszyny rolnicze.

Chociaż jesteśmy zmuszeni proponować ograniczenie programu elektryfikacji wsi w stosunku do poprzednich zamierzeń, to jednak ten nawet ograniczony program elektryfikacji zagród stanowi wzrost o 15 proc. w stosunku do roku bieżącego.

Chciałbym poinformować Wysoką Izbę, że Rada Ministrów uchwaliła znaczną poprawę warunków skupu i kontraktacji żywności wołowej i cielęciny począwszy od 1 stycznia 1958 r. Korzyści chłopów z tego tytułu wyniosą w sumie prawie 350 mln. zł.

Przewiduje się, że dzięki tym wszystkim środkom wartość produkcji rolnej wzrośnie o 3,7 proc.

Wartość produkcji państwowych gospodarstw rolnych, według planów opracowanych oddolnie, wzrośnie o 3,6 proc.

Spółdzielniom produkcyjnym nadal będziemy pomagać w umocnieniu i rozwoju ich gospodarki.

Przewiduje się, że wartość skupu produktów rolnych wzrośnie o 9,4 proc. w porównaniu z r. 1957. Dostawy obowiązkowe wyniosą według przewidywań ok. 52 proc. skupianego przez państwo w gospodarce chłopskiej zboża, ok. 57 proc. ziemniaków i ok. 27

proc. żywności. Należy jednak podkreślić konieczność bezwzględnej dyscypliny dostaw obowiązkowych.

Rozmiary nakładów inwestycyjnych oznaczają dalszy poważny rozwój gospodarki narodowej i usług społeczno-kulturalnych, chociaż z punktu widzenia poszczególnych gałęzi nakłady mogą się wydawać niedostateczne. Nie ma jednak możliwości dalszego zwiększenia inwestycji w 1958 r. Każde powiększenie inwestycji przyczyniłoby się do pogorszenia sytuacji w zaopatrzeniu materiałowym i tym samym paraliżowałoby wysiłki, zmierzające do unormowania sytuacji w tej dziedzinie. Należy także zalecić terenowym radom narodowym ogromną ostrożność w podejmowaniu nowych, ponadplanowych inwestycji w ramach uzyskiwanych dodatkowych dochodów. Inwestycje te mogą być podejmowane tylko w takim wypadku o ile w ogóle nie wymagają zaopatrzenia w materiały lub o ile w drodze przekroczenia planów i szacunków produkcji zostaną stworzone dodatkowe możliwości zaopatrzenia w materiały.

W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego przewiduje się oddanie do użytku w roku 1958 w miastach i osiedlach 270 tys. izb mieszkalnych, podczas gdy w roku 1957 oddano 177 tys. izb mieszkalnych. Przewiduje się przy tym, że w ramach wszystkich trzech form budownictwa państwowego, jakim jest budownictwo nadzorowane przez CZ ZOR, budownictwo rozproszone rad narodowych i budownictwo poszczególnych resortów i zakładów pracy, zostaną oddane do użytku 163 tys. izb, a w ramach budownictwa ludności, realizowanego z pomocą lub bez pomocy kredytowej państwa — 57 tys. izb. Przewiduje się, że część izb wybudowanych w ramach budownictwa państwowego zostanie oddana do użytku w ramach budownictwa mieszkaniowego wiejskiego. Szacuje się, że w roku 1957 wybudowano ok. 86 tys. izb mieszkalnych na wsi. Zakłada się, że w roku 1958 rozmiary budownictwa wiejskiego wzrosną o ok. 12 proc.

Rada Ministrów uchwaliła ostatnio ogólne kierunki reformy budownictwa. Reforma, która będzie stopniowo wprowadzana w życie w ciągu pierwszego półrocza 1958 r., polega na znacznym zwiększeniu samodzielności przedsiębiorstw budowlanych i ich odpowiedzialności za wyniki pracy oraz na zwiększeniu zainteresowania załóg wynikami finansowymi pracy przedsiębiorstw przy oparciu rozliczeń z inwestorami na ścisłych kosztorysach lub na z góry ustalonych cenach na obiekty typowe.

Przewiduje, że wzrost dochodów pieniężnych ludności w jej stosunkach z państwem i gospodarką uspołecznioną z tytułu płac, rent, świadczeń społecznych, zakupu przez państwo towarów i usług gospodarki nieuspołecznionej, kredytów i ubezpieczeń — wyniesie w porównaniu z 1957 rokiem — 15,2 mld. zł, czyli o 7,2 proc.

W szczególności planowany fundusz płac wzrośnie o 5,3 mld. zł, czyli o 4,2 proc. Na ten wzrost funduszu płac składają się trzy elementy:

- skutki podwyżek płac, przyznanych w ciągu 1957 r.;
- wzrost średniej płacy w związku z założonym wzrostem wydajności pracy oraz
- wzrost zatrudnienia.

Niezależnie od tego przewiduje się, że wypłaty z funduszu zakładowego wzrosną w

1958 r. o 3.360 mln. zł, w porównaniu z rokiem 1957.

Dochody pieniężne chłopów z tytułu sprzedaży państwu produktów rolnych wzrosną o 3,6 mld. zł, czyli o 8,9 proc. Ten planowany wzrost dochodów ludności nie obejmuje ewentualnych dalszych decyzji w dziedzinie płac czy świadczeń socjalnych; bądź też w dziedzinie warunków skupu i kontraktacji produktów rolnych, które rząd będzie podejmował w ramach rezerwy planu i budżetu w ciągu roku.

Należy jednak zaznaczyć, że ze względu na szczupłość rezerw i trudności w handlu zagranicznym, polityka w tej dziedzinie musi być bardzo ostrożna i możliwości, zwłaszcza w I. półroczu, są minimalne.

W sumie trzeba stwierdzić, że projekt planu na rok 1958 zapewnia dalsze wzmocnienie równowagi naszej gospodarki, dalszy jej rozwój i zgodny z planem pięcioletnim, choć mniejszy niż w latach ubiegłych — wzrost dochodów ludności.

Pomyślna realizacja planu zależy jednak od spełnienia szeregu warunków:

Najważniejszym warunkiem jest zapewnienie przewidzianego w projekcie planu wzrostu wydajności pracy. Projekt planu na rok 1958 zakłada mniejszy niż w ubiegłych latach wzrost zatrudnienia. Zatrudnienie w całej gospodarce narodowej wzrośnie o 106 tys. osób.

Jednocześnie jest rzeczą znaną, że w wielu naszych zakładach przemysłowych i na budowach istnieją poważne przesady w zatrudnieniu.

Drugim warunkiem powodzenia planu jest wykonanie i przekroczenie zadań w dziedzinie obniżenia kosztów własnych i akumulacji. W tych dziedzinach kryją się poważne rezerwy.

Walka o pomyślne wykonanie planu na rok 1958 wymaga wzmocnienia porządku i dyscypliny społecznej we wszystkich dziedzinach: dyscypliny pracy i płac, dyscypliny budżetowej, dyscypliny w płaceniu podatków i opłat oraz w świadczeniach obowiązkowych na rzecz państwa. Należy położyć tamę nieuzasadnionemu wzrostowi niektórych wydatków, np.: wydatków na podróże służbowe w kraju i za granicę lub nadmierne wzrostowi wydatków na zasobach chorobowych, znacznie przekraczającym uzasadnione rozmiary, wynikające ze wzrostu funduszu płac i z rzeczywistego wzrostu zachorowań. Należy skutecznie walczyć z kradzieżami, nadużyciami, marnotrawstwem we wszystkich dziedzinach, a w szczególności wzmocnić kontrolę i zlikwidować nadwyżki popełniane przy zlecaniu do staw, robót i usług przez urzędy i przedsiębiorstwa państwowe przedsiębiorstwom prywatnym, a niekiedy także niektórym spółdzielniom pracy. Temu celowi służy projekt ustawy o dostawach i robotach, znajdujący się na porządku dziennym obrad Sejmu.

Czternaście miesięcy temu, w przełomowych dniach VIII plenum KC PZPR, gospodarka narodowa znajdowała się w ciężkiej sytuacji. Bilans płatniczy kraju był ujemny. Niewątpliwie groziła nam wówczas inflacja. Rok 1957 był rokiem ciężkiej walki z trudnościami, walki o utrzymanie równowagi rynkowej, walki przeciwko niebezpieczeństwu inflacji. Dzięki realizacji ścisłych wskazań VIII, IX i X plenum KC PZPR, mimo nieuniknionych błędów — chociaż nie wszystkie trudności zostały jeszcze pokonane, z n a j d u j e m y s i ę j e d n a k n a d o b r e j d r o d z i e. Tylko dalsza konsekwentna realizacja tej polityki prowadzi do rozwoju gospodarczego kraju, do podniesienia poziomu życia mas pracujących i postępów w budownictwie socjalizmu.



Szczęśliwego Nowego Roku!

CAF — Fot. Kubiak-Matuszewski

GDZIE JESTEŚMY?

G otów byłbym się założyć, że ogromna większość obywateli PRL nie zna pełnej prawdy o własnej sytuacji gospodarczej. Niepoprawnym optymistom wydaje się, że ogólnie „byczo jest” i lepiej być nie może. Innym zaś, że polska gospodarka znajduje się nad krawędzią przepaści, w którą lada chwila runie, druzgocąc się do szczytności.

Tani zachwyt — zwany także cięłym — jest na pewno złym stanem umysłu; wymędkowany pesymizm zaś poza zniechęceniem i niewiarą we własne siły niczego nie przynosi. Chociaż — stop! Przynosi, jako produkt uboczny, cięły zachwyt nad... Zachodem najbardziej szeroko pojętym, a pogardę dla wysiłków własnego narodu. Jak zwykle więc, słusznym jest złoty środek, polegający na krytycznym i rzeczowym spoglądaniu na gospodarkę narodową, i znajdowanie własnego miejsca w toczących się procesach ekonomicznych.

W czasie tego wewnętrznego rozrachunku trzeba porzucić dawny sposób argumentacji, bardzo często dawniej nadużywany przez nas ludzi piszących, który polegał na zestawieniu przedwojennej pol-

skiej biedy z cyframi bieżąco wykonywanych planów. Zestawienia takie bywają bowiem tylko wówczas pożyteczne, jeśli nie zastępują dowodów, służą jako ilustracja przebytej drogi. To, że przed wojną większość narodu nie żyła się świetnie, nie dowodzi przecież wcale, że teraz ludzom miód, masło i soki pomarańczowe kapia po brodzie. Spojrzenie wstecz daje natomiast pogląd na przebytą drogę i tempo rozwoju, a niestety nie może dać jednoznacznej opinii o jakości sukcesu. Ten bowiem jest zawsze relatywny, a więc odnoszący się do sukcesów innych narodów.

Postęp techniczny w przemyśle i rolnictwie jest bowiem zjawiskiem dynamicznym, nieustannie się rozwijającym, nieznającym ani chwili spoczynku. Miara narodowych osiągnięć jest więc miejsce, które Polska w tym marszu zajmuje. Z chłodną rzetelnością musimy powiedzieć, że jeśli o technikę chodzi — miejsce nie jest najłepsze.

Nikt sukcesów nie odnosi z dnia na dzień. Stąd tylko sympatyczni, lecz nierealni, optymiści przypuszczali, że wystarczą Październikowe Plenum Komitetu Centralnego i wytyczenie nowego kierunku politycznego, by efekty gospodarcze napełniły wszystkie gęby, kieszenie, wyczarowały małowartościowe samochody dla mas, setki tysięcy nowych izb mieszkalnych i miliony dolarów na zagraniczne wojaże turystów. Rok, to w gospodarce narodowej zbyt mało, by przeprowadzić gwałtowną zmianę — dościsnąć jednak, by dostrzec i ocenić słuszność kierunku.

Właściwie można by powiedzieć, że jest lepiej, niż można by przypuszczać na początku 1957 roku. Zapowiadane przez czarowników pesymistów klęski i katastrofy nie nastąpiły; gospodarka narodowa ustabilizowała się, a wiele zakładów przemysłowych pracuje bardziej rytmicznie niż kiedykolwiek, dbając o rentowność, posiadając w magazynach zapasy surowców większe, na dłuższe okresy produkcji. To już wiele. Istnieje bowiem pewność rytmicznego dopływu towarów przemysłowych na rynek.

Zaczęła się także wyklinać, co jest niesłychanie cenne — samodzielna myśl inżynierska, i to nie w dziedzinie zarządzania przemysłem, którą to sferę lepiej zostawić gospodarnym ekonomistom (mogą być dyplomowani lub też nie, byle coś potrafili) — lecz w sferze „czysto” technicznej. Masowo pojawiające się prototypy popularnych samochodów małowartościowych, tanich motocykli, maszyn domowego użytku, maszyn inwestycyjnych, traktorów, narzędzi rolniczych, samolotów i silników lotniczych, nie mówiąc o przemyśle stocznym — dowódzą ogromnych możliwości narodowego zespołu polskich inżynierów. Bez takich zaś koncepcji własnych, powstających w Ojczyźnie i do jej warunków przystosowanych, nie ma mowy o zwiększeniu tempa marszu w technice i dogonieniu krajów nas wyprzedzających. Osobiście byłbym zadowolonym przesuwania każdego zdolnego inżyniera do kreslarskiego stołu konstruk-

tora — wynalazcy, inżyniera-chemika do laboratorium przemysłowo-badawczego, bowiem ich koncepcje i wydaty przyrodzie tajemnicze przemieniłyby się w zysk całego narodu.

Dysponujemy ludźmi zdolnymi dźwignąć postęp techniczny naszego kraju; mamy także kilka specjalności przemysłowych.

Choćby w dziedzinie cukrownictwa jesteśmy jednymi z najlepszych w świecie dostawców nowoczesnych cukrowni i z tej racji dysponujemy pełnym portfelem zamówień, a to oznacza, że budujemy tyle cukrowni, na ile nas w tej chwili stać. Tłumaczyć to na inny język, prowadzimy najbardziej korzystną formę eksportu — a mianowicie sprzedaż gotowych obiektów przemysłowych. Poza bowiem maszynami i zakletą w nich myślą techniczną, przy kupnie fabryki nabywca płaci jeszcze za pracę montażową i rozruch. Rzecz teraz cała w tym, by posiadać możliwie najwięcej takich specjalności.

Przeciętny zjadacz chleba odpowiada na argumentację korzystności eksportu fabryk: „Co mi przyjdzie z tego, że państwo będzie sprzedawało gotowe obiekty przemysłowe? Nie ugrzeję ich!” Trzeba takim ludziom wyjaśnić, że Polska nie dysponuje kompletem surowców — kopalin potrzebnych do utrzymania w ruchu swego przemysłu. Chcąc znaleźć perspektywę rozwoju — trzeba szukać dostawców. Kto zaś sprzedaje gotowe fabryki, nie potrzebuje się obawiać o los importu surowców. Stabiej rozwinie przemysłowo państwa — jak na przykład Indonezja, Indie, Kambodża, Jemen oraz im podobne — bardzo chętnie staną do wymiany towarowej z państwem, które nie stawiając żadnych militarnych warunków i nie wtrącając się do wewnętrznej polityki — dostarczy środków inwestycyjnych. Musimy sobie przy tym zdawać sprawę, że czasy — gdy państwa europejskie za perkaliki, błyskotki i inną tandetę przemysłową grabiły bogactwa ludów kolonialnych, minęły bezpowrotnie. Z kolei: wymiana Polski z krajami rozwiniętymi gospodarczo nie może polegać na tradycyjnym dostarczaniu na rynek zachodnioeuropejski polskich szynk, indyków, gęsi i jajek. Te towary są w Anglii i Niemczech bardzo poszukiwane; dla nas jednak ideałem byłoby — aby tylko nadwyżki, których skonsumować nie możemy, przeznaczało się na dostawy eksportowe. Tak jednak chwilowo nie jest, bo my z kolei cierpimy na głód towarów inwestycyjnych oraz sporej ilości artykułów przemysłowych. By je kupić — musimy wywozić pewną część produkcji rolniczej. Mało tego! Równocześnie zmuszeni jesteśmy uzupełniać nasz bilans zbożowy importem, co obciąża nasz rachunek dewizowy. Tegoroczna amerykańska pożyczka, za którą jesteśmy wdzięczni — nie rozwiązuje sytuacji (nawiasem mówiąc daleko skuteczniejsza gospodarczo była tegoroczna pożyczka i dostawy zboża z ZSRR) — o poza tym w naturze rzeczy pożyczek leży ich spłacanie. Wyższej stopy życiowej trzeba się więc dobić

zbiorowo, pracą całego narodu, co jest drogą może mało efektywną — lecz na dłuższych etapach z całą pewnością skuteczną.

Łatwo sprawdziłbym sukces ubiegłego roku była i jest widoczna poprawa sytuacji w rolnictwie. Pęd chłopów do inwestycji, pogoń za hektarami, gład maszyn rolniczych i tak dalej — dowodzą prawdziwości przeprowadzonych zmian. Kontynuacja dotychczasowej polityki na wsi, przy konieczności rozwiązania sytuacji małorolnej części ludności chłopskiej — powinna dać znaczny przyrost produkcji ziemiopłodów i hodowli. Sądzę jednak, że dopiero, gdy partia i rząd znajdzie i przeprowadzi pełne rozwiązanie kwestii biedniackiej, możemy się spodziewać gwałtownego wzrostu globalnej produkcji rolniczej. Nie wcześniej! Dotąd bowiem ogromna ilość gospodarstw biedniackich z ledwością wytwarza tyle, ile sama musi zużyć na własne potrzeby. Rzecz zaś w tym, by te gospodarstwa produkowały także na sprzedaż, a więc znacznie więcej, niż same mogą spożyć. Problem ten jest palący nie tylko z klasowego politycznego punktu widzenia. Jest także kluczem do pełnego rozkwitu wsi polskiej.

Tak samo, jak błędna była polityka zmierzająca do ekonomicznej ruiny gospodarstw kułackich — tak samo zostanie małorolnych chłopów na pastwie losu, czyli na „jase” wyższych wiejskich bogaczy — musiałoby przynieść podobny efekt, choć na innym biegunie konfliktów społecznych. Bez pomocy państwa biedniak nie pokona własnych trudności, a ubożając — będzie produkował coraz mniej. Nawet łączenie gospodarstw małorolnych w spółdzielnie produkcyjne, nie mogłoby dać pełnego rozwiązania, jeśli wyżej formie gospodarowania nie towarzyszą wyższe (a więc intensywniejsze, bardziej opłacalne) metody upraw i hodowli. Ludziom, którzy chcieliby sobie te sprawy bagatelizować, warto zwrócić uwagę na cyfry oparte o spis rolny z 1950 roku. Od tamtych lat zaś sytuacja nie zmieniła się w sposób zasadniczy. Mamy więc około 5 milionów ludzi żyjących na gospodarstwach do 5 ha. Gospodarstwa te obejmują 24,9 proc. powierzchni upraw rolnych gospodarstw chłopskich, a 20 proc. ogółu powierzchni uprawnej w naszym kraju. Widać stąd, że problem biedniacki posiada ogromne rozmiary i jest bardzo pilną sprawą do załatwienia. Dotychczasowe zaś próby zmierzające w kierunku zatrudnienia tej części ludności w przemyśle muszą odpaść, gdyż trzeba by zbyt wielkich środków inwestycyjnych dla około 1 miliona zawodowo czynnych ludzi oraz odpowiedniego dachu nad głową dla nich, gdy i tak z budownictwem mieszkaniowym mamy znaczne kłopoty.

Piszę o tym wszystkim nie dlatego, by psuć komukolwiek humor noworoczny, lecz by przedstawić szkielet sytuacji gospodarczej i miejsce, w którym się znajdujemy; drogę, którą mamy przed sobą. Mimo braków można jednak optymistycznie stwierdzić, że posiadamy już niezbędne atuty w ręku. Teraz trzeba je z wagą kłaść na stół, by żadnego nie zmarnować. Gospodarski zaś rachunek potrzebny jest na wszystkich szczeblach — od Rady Ministrów począwszy, a na budżecie domowym skończywszy. Musimy konsekwentnie skreślać wszystkie bytne wydatki, nierentowne społecznie i ekonomicznie inwestycje, musimy obracać w rękę każdą złotówkę, by ulokować ją tam, gdzie szybko wróci do narodowej kasy, pomnożona o pracę obywateli. Gospodarując roztropnie, posiadając to — co dziś mamy — w ciągu kilku lat wydobędziemy się z pokutującego zacofania i stworzymy upragniony przez nas powszechny dobrobyt. Dziś takie pragnienie nie jest abstrakcyjną mrzonką, ale czymś realnym — w perspektywie znacznie krótszej niż czas jednego pokolenia.

J. LIKOWSKI

SPOJRZENIE NIE TYLKO WSTECZ

K oniec jednego i początek następnego roku stanowi zawsze okazję do podsumowań i bilansowania zysków i strat. W tym wypadku pragniemy zastanowić się i odpowiedzieć na pytanie: gdzie jesteśmy i dokąd zmierzamy, jako naród w naszym działaniu i w naszych stosunkach na arenie międzynarodowej? Pytanie to nabiera tym większego znaczenia, że nasza polska droga do socjalizmu prowadzi przez nowizny, z których specyficznego charakteru musimy sobie w pełni zdawać sprawę.

Nie jesteśmy wielkim mocarstwem i z tej racji nie możemy odgrywać w świecie jakiegokolwiek pierwszoplanowej roli. Niemniej jednak państwu, które w przemiany w naszym kraju, w których zasada suwerenności wybija się na jedno z czołowych miejsc, stworzyły jakościowo nowe warunki w naszych stosunkach zewnętrznych.

Pierwszym październikowym aktem polskiej polityki zagranicznej, do którego ciągle potrzeba nam wracać — to uzyskanie poparcia ZSRR dla naszych przemian. Było to nieodzownym warunkiem dla wyjaśnienia naszego stanowiska i przełamania nieufności, z jaką spotkał się „polski eksperyment” w części międzynarodowego ruchu robotniczego.

W początkach 1957 r. kierownictwo partii odbyło szereg dwustronnych rozmów z przedstawicielami partii komunistycznych różnych krajów — m.in. krajów kapitalistycznych. Rozmowy te wyjaśniły w znacznym stopniu specyfikę naszych poczynań, a resztki pozostałej nieufności rozwiązał socjalistyczny charakter przemian wewnętrznych w Polsce i działająca solidarnie wraz z całym obozem socjalistycznym nasza polityka zagraniczna.

W marcu 1957 r. polska delegacja rządowa w swej podróży na Daleki Wschód spotkała się również z przywódcami Chin Ludowych, którzy w ogłoszonej przez obydwa rządy deklaracji z niezwykłą serdecznością potwierdzili swoje poparcie dla polskiej drogi do socjalizmu.

Z punktu widzenia autorytetu międzynarodowego Polski państwa, o których gło sy odgrywają coraz większą rolę w ONZ — nasze stanowisko wobec kluczowych problemów bezpieczeństwa europejskiego, z uwzględnieniem całokształtu zagadnień polsko-niemieckich. Niezależnie od tego, azjatycka podróż naszej delegacji rządowej miała określone cele gospodarcze. Chodziło po prostu o przybliżenie do Polski niezmiennie

chłonnych rynków krajów azjatyckich, które, wyzwolone z kolonializmu, budują od podstaw swój przemysł. A przecież jesteśmy już dziś krajem o wyraźnym profilu przemysłowym i czynnymi przygotowawcami do jakościowego skoku w tej dziedzinie. Musimy więc wiele eksportować i wiele importować. Konkurencja na tradycyjnych rynkach kapitalistycznych jest niezwykle ostra. Zbliżenie się więc do krajów, które odnoszą się do dawnych i nowych kolonizatorów z najwyższą nieufnością, może okazać się rzeczą niezwykle cenną.

Doniosłe znaczenie dla stabilizacji naszej sytuacji gospodarczej miały umowy zawarte z ZSRR, Czechosłowacją i NRD.

Trudno wreszcie nie wspomnieć o nawiązaniu w okresie październikowym korzystnych dla naszej gospodarki stosunków z krajami kapitalistycznymi. Na pierwszy plan wybija się tu, oczywiście, sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski. Aczkolwiek rozmiały tej pożyczki dalekie są od naszych potrzeb i postulatów, to jednak jest ona faktem jakościowo nowym w stosunkach między krajami kapitalistycznymi i socjalistycznymi. To skromne na początku porozumienie przełamało barierę uprzedzeń na Zachodzie i utworowało drogę dla rozszerzenia naszych stosunków handlowych z innymi państwami kapitalistycznymi. Wyrazem tego było nawiązanie nowych kontaktów gospodarczych z Anglią, Francją i Niemcami Zachodnimi.

Wydarzeniem, oczekiwanym przez cały nasz naród, był wynik bełgradzkich rozmów polskiej delegacji partyjno-rządowej z kierownikami partii i rządu bratniej Jugosławii. Obojętne odnowienie tradycyjnych, serdecznych stosunków między oboma krajami, wizyta bełgradzka przyniosła Polsce oficjalne uznanie przez Jugosławię naszych granic na Odrze i Nysie. Międzynarodowe znaczenie tego faktu polega na tym, że uczyniło to państwo, nie będące członkiem Układu Warszawskiego. Stanowi to ważny precedens, umacniający naszą pozycję w świecie. Rozmowy bełgradzkie nie pozostały zapewne bez wpływu na nawiązanie stosunków dyplomatycznych Jugosławii z NRD.

Nie naszą jest rzeczą wystawiać cenzurki kierownikom naszej polityki zagranicznej i nie wdając się w oceny, czy osiągnięcia nasze w tej dziedzinie mogłyby być jeszcze po ważniejsze, pragniemy zwrócić uwagę, że rok ubiegły cechowało poważne zamrożenie atmosfery międzynarodowej, co na pewno nie było czynnikiem sprzyjającym w naszych stosunkach ze światem.

W tym miejscu należy przypomnieć, że nasze działanie na

cechowane było dążeniem do szukania jakichś punktów stykowych, które umożliwiłyby zbliżenie przeciwnych sobie obozów. Taki właśnie cel miała propozycja uczynienia z Bałtyku „morza pokoju”; do tego zmierza również głosna dziś w świecie propozycja ministra Rapackiego o utworzeniu w Europie strefy wolnej od broni atomowej. Być może, że ta właśnie koncepcja stanowić będzie punkt wyjścia do szerszych rozmów rozbiorczych. A więc i w sprawach utrzymania pokoju mamy do zaoferowania poważne osiągnięcia.

Na zakończenie parę nasuwających mi się myśli natury ogólnej. Żyjemy w skomplikowanej epoce atomowej techniki, sputników i rakiet. Trwa ogromny wysiłek pracy i myślenia. Chodzi tu o wielką rzecz, abyśmy w chwili, gdy najbardziej preżne narody tworzą nowe prawa świata, nie pozostali na pozycjach bezwładu i nerwowości. Pamiętajmy, że świat ceni dziś, jako wartości bezwzględne, tylko takie cechy narodowe, jak: pracowitość, zdyscyplinowanie i praworządność. Tymczasem my, drecząc się rozmyślaniami o niskiej stopie życiowej, jesteśmy dwakroć mniej produktywni niż np. Niemcy. Dlatego trzeba tu postawić pełne niepokojące pytanie: czy jesteśmy już dziś równorzędni z innymi narodami? Pamiętajmy, że to my wszyscy, Polacy, określamy w ostatecznym rachunku kierunek działania naszych rządców. Na ich mądrość i rozsądek składa się mądrość i rozsądek całego narodu.

Uczmy się więc być narodem prawdziwie nowoczesnym.

Feliks BIŁOS



Przemysł węglowy wykonał 27. 12. 1957 roku plan roczny. Do końca roku kopalnie węgla dały państwu dodatkowo około 1 000 000 ton. Taka produkcja — to najlepsza „pożyczka zagraniczna” — płatna w dewizach.

CAF — Fot. Seko



U progu Nowego Roku czuję się zawsze podobnie jak w dzieciństwie — kiedy mnie ojciec zabierał do teatru. Na długo przedtem cieszyłam się i wyobrażałam sobie różne dziwności. W końcu okazywało się, że sztuka jest zupełnie inna, niż myślałam. Nie przeszkadzało mi to jednak być pod jej urokiem.

Marzenia zawsze prześcigają rzeczywistość. Na tym polega ich uroda. Niemniej, życie część z nich realizuje, pod warunkiem jednak, że mu pomagamy swą pracą.

I to jest właśnie radosne, nadające sens naszym wysiłkom, że możemy pomagać marzeniom.

Zofia ANDRZEJEWSKA



Niczego bardziej pragnąć nie chcemy w nowym, 1958 roku, jak przezwyciężenia obecnego kryzysu zaufania wśród ludzi i narodów. Aby szczere, otwarte zbliżenie nastąpiło pomiędzy różnymi ustrojami państwowymi, aby harmonijna współpraca w dziedzinie nauki wzniosła człowieka istotnie ad astra — do gwiazd, a na ziemi stworzyła lepsze warunki bytowania.

Na niezachwianym zaufaniu niech wsparta będzie nasza przyjaźń i miłość w życiu codziennym. I niech temu zaufaniu towarzyszy dla dobra kraju głęboka odpowiedzialność każdego z nas.

I jeszcze jedno. Niech w tym oszałamiającym rozwoju techniki, którego rok nadchodzący będzie niewątpliwie świadkiem, nie zostaną zagubione wielkie idee humanizmu. Niech humanizm uskrzydla nasze działania i tworzy nowe wartości duchowe dla dobra i szczęścia człowieka.

Henryk BARAŃSKI



Gdyby spełniała się jedynie drobna cząstka tych kroci milionów życzeń, jakie ludzie na całym świecie zasyłają sobie wzajemnie z okazji każdego Nowego Roku — życie mieszkańców naszego globu można by porównać tylko do biblijnego raju.

Niestety, żyjemy tylko na ziemi... Na ziemi pełnej niepokojów i waśni, które z łatwością mogłyby przerodzić się w strasliwą wojnę grożącą ludzkości zagładą.

Dlatego z okazji Nowego Roku życzymy sobie i wszystkim naszym Czytelnikom, żebyśmy w ciągu 1958 r. mogli zamieszczać w „Głosie” depesze i komentarze świadczące o tym, że ludzie odpowiedzialni za bieg spraw światowych porzucają niebezpieczny sposób przemawiania językiem siły i zastępują go językiem pokoju i wzajemnego zrozumienia.

Bo w słowie „pokój” mieści się nasze szczęście osobiste, szczęście naszych rodzin i całego narodu.

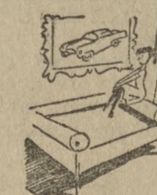
Feliks BIŁOS
Tadeusz KACZMAREK



Refleksje noworoczne? Wypadałoby z polotem i „bon-mot'em”, a tu sprawa niełatwa, jako że wszyscy koledzy wyteżają odpowiednio dowcip i pióro. A więc może coś o „spełnieniu wszystkich marzeń”? Też niedobrze. Świat stałby się nudny, gdyby wszystkie marzenia ziściły się w jednym roku. Wyobrażacie sobie, jaki by poza tym powstał z tego powodu galimatias? Otwieram kartki „Colas Breugnot”, do którego wracam ilekroć „męczy mnie nuda i trwoga”. Jak to oburzał się na swych nienasyconych parafian czcigodny Chamaille, proboszcz z Brèves? „W dodatku (i to jest najgorsze) nie wszyscy godzą się na jedno! Ten chce deszczu, a tamten słońca! Każdy rzuca się na innego świętego...”

Nie wymagajmy tedy zbyt wiele, abyśmy byli zadowoleni i nie zestarzeliby się za szybko.

Janusz BINIEK



Składając życzenia zwykliśmy ogłaszać program - maximum. W takich wypadkach jesteśmy hojni, ba — nawet rozrzućni. Oczywiście w siewie. No, bo jak już życzyć — to już życzyć: pannie na wydaniu — męża o urodzie Apollina, umyśle Sokratesa i majątku Rockefellera, grającemu w „Koziołki” — milionów, a każdemu: samochodu, telewizora i luksusowego mieszkania. Cóż, kiedy życzenia jak życzenia; ulatują wraz z dźwiękiem opróżnianych kielichów...

Ale można życzyć sobie radości życia, bez troski i pogody ducha, wzajemnej uprzejmości i życzliwości. Łatwiej byłoby nam z takimi umiejętnościami obejść się bez tego, czego nam jeszcze brak.

Tylko, że byłoby to nieefektywne życzenia. Zupełnie bez polskiego gestu. Dlatego podpisuję je z zażenowaniem...

Wanda CHILA



Co mi ten Nowy Rok przyniesie? Sądzicie, że my dziennikarze nie mamy swoich trosk i kłopotów? Jesteśmy takimi samymi ludźmi jak Wy. Mamy swój dom i rodzinę, radości i smutki. Tak samo jak Wy przeżywamy swoje miłości i rozpacze. Moją „wielką miłością” jest dwuletni Marek, który zawsze wita mnie radośnie: „Tatusi psysed!” Co mu ten Nowy Rok przyniesie?

Ja mam dwa pragnienia. Jedno spełni się bardzo szybko — nie wiem tylko czy to będzie syn, czy córka. Prawdę mówiąc, wolałbym córkę. Ale z syna też będę zadowolony. Byłby zdrowo chował. Drugie marzenie (ileż tu mam bratnich dusz!) — to mieszkanie. No widzicie, dziennikarz też człowiek. Też przychodzi mu, tak jak Janie, mieszkać z rodziną w pokoju na poddaszu, dźwigać na piąte piętro wózek z dzieckiem, wiadra z węglem, czasami podstawić miski pod przeciekający sufit i mimo wszystko... wierzyć, że te kłopoty kiedyś się skończą.

Co nam Nowy Rok przyniesie?

Marian FLEJSIEROWICZ

Czego WAM I SOBIE życzy w Nowym Roku ZESPÓŁ „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”



Jaki jest związek pomiędzy zagadnieniami rad narodowych, alkoholizmem i gospodarką komunalną? Wydawałoby się, że żaden. A jednak jest — związek pióra, czyli specjalność dziennikarska niżej podpisanego.

Pisze się o tym z różnym skutkiem. Spożycie wódki wzrasta, ciśnienie gazu i wody odwrotnie — maleje, a tramwaje „chodzą” po staremu.

Bliskie wybory rad napawają, na szczęście, nadzieją, że te opisywane sprawy będą skutecznie rozwiązywane. Nowe, rozszerzone uprawnienia dla rad narodowych pozwalają mniemać, że będą one prawdziwymi gospodarzami. Oby już w tym roku!

Mieczysław HALIŃSKI

PS. Tylko przez życzliwość dla kolegów nie przekroczymy limitu objętości w „wypowiedzi”. Żeby nie musieli „być skracani”.



...co robić, żeby przywrócić równowagę w życiu narodu, w życiu osobistym każdego, by kopcące świece na kontuarach sklepów, kawiarni i bibliotek w godzinach szczytu nie przesłaniały prawdy o elektryfikacji wsi?

...jakie pisać prawa, by w honorowej loży naszych czasów miejsce zapewniły one uczciwość i pracowitość, państwo mogło mieć tylko serce człowieka — a żadne sekty?

...w jaki sposób najlepiej pomagać partii, by stała się partią, jakiej chcą miliony Polaków, a socjalizm ustrojem, który się lubi — socjalizm bez politycznych mank?

To są pytania, które stoją przed nami razem z Nowym Rokiem, które przychodzą razem z kartkami od najbliższych. Słusznego rozwiązania tych problemów życzyć trzeba sobie i wszystkim, bo nieodłączne są od:

Szczęśliwego Nowego Roku!

Henryk HELLER



Czytelnicy „Głosu” zapytują w listach, co nam przyniesie najbliższy rok, szczególnie w rolnictwie? Prorokiem nie jestem. Jedno jest natomiast pewne — idziemy ku lepszemu. Nowa polityka rolna dała już efekty. Dalsze jej rozwijanie i realizowanie doprowadzi do pełnej rehabilitacji rolnictwa. Czy już w roku 1958? To zależy w dużej mierze od samych rolników...

Z listów wynika też, że utrudniamy sobie wzajemnie życie. Władze terenowe — obywatelom przez niezyciowe często interpretowanie niektórych przepisów; obywatele — władzom przez niewykonywanie ustawowych obowiązków. A sąsiedzi — sąsiadom z brzydkiego uczucia zazdrości lub osobistej niechęci. Tu przydałaby się ostra „drapak” dla wymięcia tego rodzaju przywar i nawyków. Wtedy współżycie będzie zniośniejsze i prędzej dojdziemy do upragnionego celu — ogólnego dobrobytu.

Kazimierz JAŻWIECKI



Oto północ, obwieszczona, jak nakazuje drukarska tradycja, uderzeniami w szufle, czy mosiężne sztabki...

Myśl uleciała do domu. Pewnie tam już wszyscy śpią. Chyba tylko jeszcze Dzińka czuwa. Widzę wszystkich, jak bym wśród nich był. Józik, rozkrzyżowany na połówom łóżku, śpi rzucając od czasu do czasu przez sen niezrozumiałe słowa. Obok, Andrzejek, jak zwykle „zwinięty w kłębek” z nieco przybladłą buzią — chrapie. Feluś z Marylką wykopalili się spod przykrycia. Jedynie Kubuś i Tadeusz śpią spokojnie.

Jedno spojrzenie, jedna myśl i jedna troska: Co z nich wyrośnie, co im przyniesie Nowy Rok? Czy Józik będzie lekarzem, a Andrzejek dziennikarzem? Rezolutny Kubuś chce być zoferem, a Marylka gotować w kuchni, żeby mamusia mogła sobie odpocząć...

Myśl uparta, jak lipcowa mucha, wraca do głowy. Czy w Nowym Roku, podobnie jak poprzedniego, będę mógł im zapewnić to wszystko, czego potrzebują na codzień?

Henryk KAMZA



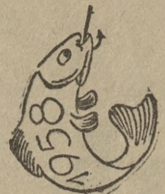
W dobie sputnikowej oraz permanentnych jubileuszy niech i mnie — reporterowi wolno będzie donieść PT społeczności czytelniczej o własnym — takim bardzo prywatnym jubileuszu — die sięciolecia życiowej samodzielności.

Start zdecydowany, acz utrudniony. Miejsce w miarę odludne — kujawska wioska. Wyposażenie — długo „montowana” rakietka marzeń, która jakoś dotychczas nie rozbiła się jeszcze.

Marzenie pozwalające zapomnieć o doznanych przykrościach osobistych, o promieniu aktualny cel życia, jakim jest praca w służbie ludu wiejskiego tam, dokąd, być może, skieruje mnie dziennikarska powinność.

Na razie wędruję po Wielkopolsce (bądź co bądź nie w tempie rakietowym) dyktuję konieczność magazynowania... doświadczeń. Obecnie wstępuję na wyższy etap marzeń o podróży międzyplanetarnej, której sobie i PT publiczności czytelniczej życzę.

Maria KEMPARA



Wpatruję się w oblicze naszej PRL. Wśród głębokich wojennych blizn zachowały się rysy piękne i szlachetne. Tu i ówdzie jeszcze szpecą je pryszcze. Jak długo oprą się one „kosmetycznym” zabiegom modelowym, ostrzu pióra publicystów, lancetowi — krytyki? Oto pytanie u progu Nowego Roku.

A pragnienia?

By wysiłek robotników, chłopów i inteligencji, również — praca dziennikarza, poparta przez tysiące czytelników, sympatyków i przyjaciół „Głosu” kształtowała wizerunek naszego kraju na podobiznę doskonałego pod każdym względem, humanitarnego, praworządnego człowieka, ukazywanego — w teorii.

Żeby więc teoria stała się praktyką dnia powszedniego i świątecznego.

Eugeniusz KITZMANN



Do niedawna z mojego okna rozciągała się piękna perspektywa.

Ale oto przed kilku dniami zbudził mnie rankiem ze snu warkot maszyny. To koparka rozpoczęła swoją pracę tuż pod moim oknem. Więc koniec widoku! Z rosnącym stukiem maszyny rosła moja niechęć do budowniczych. Też musieli znaleźć miejsce, nie mieli już innego! Wyszędłem z domu zły.

Tego dnia poczta redakcyjna nie była ciekawa. Dopiero przedostatni list przykuł moją uwagę. Pisały go dzieci z ulicy Traugutta: „Kiedy będziemy mieszkać jak inni, a nie w mokrych suterach?”

Wróciłem wieczorem. Przy stole siedział syn, odrabiając lekcje. Odsunąłem firankę, spojrziałem w okno.

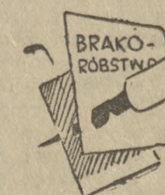
— Popatrz Andrzej! Będzie nowy dom. Nawet nie zepsuje nam perspektywy...

Jerzy KNAPIK



Czego życzyć sobie i całemu społeczeństwu w Nowym Roku? Najprostszym byłoby takie życzenie, jakie złożył jeden z czytelników warszawskiej prasy — Władysławowi Gomułce: czeka na 3 miliardy dolarów. Ponieważ jednak epoka cudów się skończyła, mam propozycję bardziej realną. Życzylbym społeczeństwu wytrwałych ekonomistów na stanowiskach zarządzania produkcją, handlem, rolnictwem i jak najwięcej inżynierów przy stołach kreślarskich, no i chemików w laboratoriach. O architektów nie martwiłbym się: tak czy siak muszą oni budować domy, bo inaczej nikt planu budowlanego nie zatwierdzi. — Konkretne umiejętności są potrzebne. Niestety znachorów — ekonomistów jest w naszej gospodarce jeszcze dosyć sporo. Radziłbym dobrych praktyków zostawić. Fuszerów usunąć. Wtedy — gdy zakażemy rękaw — rezultaty same przyjdą.

Janusz LIKOWSKI



Kiedy dokonujemy bilansu minionego roku widzimy, że wiele zmieniło się w naszym kraju na lepsze. Poprawiły się warunki bytu wielu rodzin. W większości zakładów pracy wzrosła gospodarność, uzyskano lepsze wyniki w produkcji i wypracowano większe zasoby dla społeczeństwa i siebie.

U progu Nowego Roku widać też jaśniejsze perspektywy życia, ale — oczywiście zrealizowanie ich zależy w dużej mierze od każdego z nas. Gdyby tak wykorzystano dla dobra społeczeństwa te miliony, które jak dotąd toną w różnych zakładach na skutek marnotrawstwa, nadużyć, niedbalstwa, postojów maszyn i niewłaściwego wykorzystania czasu pracy? Wówczas przy wzroście naszych zasobów, bliższe urzeczywistnienie byłoby życzenia, które tak często słyszy się wśród toastów między ludźmi: więcej pieniędzy, podniesienia dobrobytu i szczęśliwego Nowego Roku.

Bronisław LISOWSKI



Uwielbiam swobodę. Chciałbym ją widzieć wszędzie i zawsze. Aby swym istnieniem wyzwalała w ludziach twórczą energię i doskonaliła ich.

Kocham ład, a w nim uczciwość, umiar, sprawiedliwość i prawo. Pragnę, aby zapanował on niepodzielnie w całym naszym kraju, we wszystkich poczynaniach gospodarczych w każdej działalności ekonomicznej, we wszystkich naszych planach i zamierzeniach. Pragnę, aby obywatele szanowali wszystko, co ład ten tworzy, aby sami potrzebę ładu odczuwali — nie umieli bez niego żyć.

Kocham ład i bez niego nie widzę swobody. Bo przecież tylko o jednej myśli swobodzie — o tej demokratycznej, tej która ma budować socjalizm, która ma wszystkim nam zapewnić radość i szczęście, pokój i dobrobyt.

Zbigniew MIKA

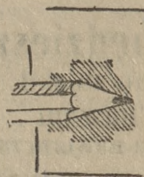


QUE SERA, SERA... Fakt, że nie jestem autorem powyższych słów — co zapewne Czytelnikom wiadomo — nie pozwala mi na tym skończyć noworocznych refleksji. Z tychże względów, mimo świątecznego okresu, który — jak to wykazuje wieloletnia obserwacja — niezbyt sprzyja spekulacji myślowej, muszę dorzucić kilka słów. Ale co tu dorzucić? O perspektywach — już wspominałem (w pierwszym zdaniu!).

Jeśli chodzi o miniony rok można dużo o nim pisać. Można również ograniczyć się do przysłówia „co było a nie jest...”. Jak kto woli. Ja — do ostatnie.

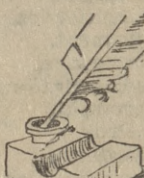
Pod zdaniem — que sera, sera — nie wypadało się podpisać. Teraz po dorzuceniu garści „złoty” myśli, sądzę, że można, co niniejszym czynię.

Michał LUCZAK



Minęły święta. Syt wrażeń i wszelakiego dobra, którym karmiłem się przez dwa świąteczne dni, zasiadam znów przy redakcyjnym biurku. W bliskiej perspektywie Nowy Rok — niby długi a przecież tak krótki. „Zdobyczym krokiem idziemy w słoneczny świat” — śpiewa buncuczna młodzież. My starsi, nauczeni już coś niecoś przez życie, wiemy, że kroki, które — mimo wszelkiej trudności — stawiamy na tej drodze są ciężkie i wymagają ce wysiłku. Cóż jednak warto życie bez nadziei na to, czego, zwykliśmy sobie życzyć przy świątecznych stołach? Nadziei, popartej przecież naszą codzienną pracą oraz zmianami na lepsze, które się już dokonały i ciągle jeszcze dokonują!

Władysław MICHAŁSKI



Od wielu, wielu lat z okazji Nowego Roku ludzie składają sobie życzenia „zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności”. Uważam jednak, że na ogół ludzie życzą sobie na próżno.

Czyżby więc pominąć ten zwyczaj, który zakorzenił się na całym świecie bez względu na stosunek do kwestii rozbrojenia i koloru włosów księżny Monaco?

Nie, nie należy pomijać, zapominać i szargać świętymi konwencjami. Po prostu tylko różnym to poważnie. Co to znaczy? Otóż jeżeli np. życzymy komuś powodzenia w pracy, to jednocześnie sami w sobie dokonujemy przełomu w tym właśnie kierunku, jeżeli — zdrowia, to sami ograniczamy palenie papierosów czy picie wódki, jeżeli szczęścia — to sami wystrzegamy się lekkomyślności życiowej.

W przeciwnym wypadku nasze noworoczne przemówienia będą tylko pustą, wypraną z głębszej treści, gadaniną.

Czesław MICHNIAK



Czego pragnąłbym w przyszłym roku? Wielu ze znających mnie bez namysłu powiedziałoby: „kupy” pieniędzy, żebym już wreszcie nigdy nie potrzebował pożyczać i pobierać zaliczek (to ostatnie na pewno powiedziałaby redakcyjna kasjerka!), samochodu, willi, zabaw. Szczerze mówiąc chciałoby się to wszystko posiadać, choć właściwie wszystko to leży w sferze marzeń, które urzeczywistnić można tylko... sześcioma trafnymi krzyżkami na kuponie „Toto-Lotka”.

A z rzeczy realnych? Chciałbym wreszcie nie wracać codziennie do zimnej i nie sprzątanej od dawna „kawalerki” gdzie nikt na mnie nie czeka. Chciałbym znaleźć kogoś, z kim można by się podzielić swymi kłopotami, troskami, lub też pochwalić się sukcesami... Jednym słowem, zdobyć najcenniejszą rzecz na świecie, jaką jest ludzka przyjaźń lub... miłość.

Włodzimierz OFIERSKI

Wszystko rysowałem i w tym jest zawarty mój komentarz do życzeń kolegów.

Łudomir KAPCZYŃSKI

Nielatwo podsumowywać dyskusję, w której — jak nigdy — głos zabrali wszyscy członkowie zespołu. Związka, że i dyskusja niecodzienna, bo „z okazji”. Myślę więc, że nie będziecie mieć do mnie pretensji, jeśli zamiast podsumowania, dodam do owej dyskusji kilka własnych refleksji.

Oczywiście, nie jesteśmy ani mężami stanu, ani wybitnymi działaczami społecznymi, ani nawet „gwiazdami” teatru, filmu, czy sportu. O wypowiedzi nasze nie dobiła się — ani W. J. Ciesielski z PAP-a, ani zmyślni reporterzy „Gazety”, ani szybkostrzelni „expressiacy” z piętra wyżej. Jerzy Hoffman nie urobił z tego, gdy nie stanie przed telewizyjnym obiektywem, a Stanisław Kubiak nie stracił nic z cennego, bo skąpo odliczanego czasu na audycję własne Poznańskiej Rozgłośni.

Ale przecież nie powodowała nami chęć rozgłosu i nie ona kryje się za tymi kłateczkami wypełnionymi słowami i podpisami ich autorów.

Kryje się za nimi przede wszystkim szcerość. Nie każdy z nas — jak widzicie — jasno patrzy na świat, nie każdemu też własne troski zaciemniają obraz rzeczywistości.

„Czy w Nowym Roku będę mógł im zapewnić to, czego potrzebują co dzień?” — notuje nych celów.

o ojciec licznej rodziny. Inny ukazuje swemu synkowi perspektywę, które tylko pozornie przesłania ceglany mur.

Młody człowiek szuka rzeczy w życiu najcenniejszej — przyjaźni i — dodaje po wielokroć — miłości. Drugi, krążąc po niebie swych ambicji międzyplanetarną rakieta, gubi się w kragłych metaforach.

Tamci dwaj zaś, wsłuchani w codzienny oddech świata, odczytują najprostsze a zarazem najwznioślejsze pragnienie ludzkości — pragnienie stabilizacji, pokoju.

Tak jest — ludzie. Wszyscy — razem wzięci — tworzą to pismo, które — podobno — lubicie czytać.

Ujawnił mi się poprzeczne słońce, noworoczne impresje. I wiecie już, że nie tylko owa legitymacja z pieczęcią „Głosu” ich łączy, że jest ona tylko niejako symbolem głębszej między nimi więzi.

A więc ta istnieje. Wspólna dla sceptyków i entuzjastów, racjonalistów i marzycieli, pedantów i bałaganiarzy. Dla jednych — nie nazwana, dla drugich — oczywista i poznana. Nie chcę używać wielkich słów, lecz jakoś innych nie mam na podorzędu: to więc wspólne wysiłki dla wspólnych celów.



Tak już bywa, że im człowiek starszy, tym bardziej ciągnie go do młodych.

Osobiście związany jestem ze sportem, a więc z młodymi od przeszło 40 lat pracy zawodowej. Dlatego życzyć wypada:

aby **harcerstwo** objęło swoim zasięgiem całą młodzież miast i wsi, o-derwało ją od zgubnych wpływów ulicy,

a **wychowanie fizyczne** ogarnęło pod kierownictwem Towarzystwa Kultury Fizycznej wszystkie ośrodki miejskie i wiejskie, wszystkie zakłady, fabryki, instytucje itd.

I jeszcze jedno: Niechby już **sportowcy** wyeliminowali ze swych szeregów tych, którzy na to miano nie zasługują! Niech polepszają się nasze wyniki, zarówno w pracy naukowej, zawodowej i sportowej. Życzymy sobie dalszej rozbudowy boisk, stadionów i pływali. A w Poznaniu? Szybkiego wykończenia pozostających od wielu lat „w rozbudowie” obiektów sportowych.

Tadeusz PACZKOWSKI



Jeszcze jeden rok. Jak ten czas pędzi! Już nie z szybkością maratończyka, dyliżansu, samochodu, lecz odrzutowca. Dni się skurczyły, godziny zmalały.

Chciałoby się ten czas zatrzymać, aby rozglądać się za siebie i przed siebie. By porównywać z sobą samym. Śmieszne to i tragiczne. A jednak. Na przykład teraz: znów stosy listów od korespondentów z wiadomościami do brymi i złymi. Spiesz się, bo jutro życie przyniesie coś nowego! I tak — co dzień.

Chciałbym, żeby nasza gazeta była schludna i pogodna jak nowe myśli i przyszłe nasze mieszkania. Żebym mógł bez obawy walizkę podróżną zostawić na ulicy i spokojnie przespać się w hotelu.

A nieraz to mi się wydaje, że do tych czasów — mi mo tego olbrzymiego tempa — jest znacznie dalej, niż do gwiazd Wielkiego Wozu.

Józef PIEPRZYK



Urodziłem się 5 maja 1927 r. w Potutorach, pow. brzeżańskiego (Ukraina). Do szkoły powszechnej uczęszczałem w Brzeżanach tam też kończyłem I klasę gimnazjum.

Ten skromny początek skromnego życia cioruś bardzo wiele tłumaczy: mam już 30 lat, wywodzę się spod znaku. Blizniąt, a to, w połączeniu z bogactwem przeżyć, rokuje niejakie nadzieje na rok 1958. Częstka tych nadziei należy oczywiście do Czytelników.

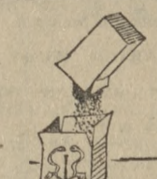
Potutory: nazwa, która nikomu nie nie mówi, ale tym lepiej — można się chwalić: „to właśnie tam, koło Honolulu”.

Ukraina: nauczyła mnie szerokiego, stopowego spojrzenia na świat.

Brzeżany: uwiecznione u Słowackiego, historyczne (obóz Jana III), galicyjskie; z gimnazjum, które wydało wielu światłych ludzi. Czy i z tego tytułu nie należą mi się jakieś nadzieje?

A dotyczą one zwłaszcza dwóch pragnień: 1) doczekania w Polsce miliona samochodów, 2) posyłania do „Głosu” z Warszawy takich korespondencji, aby już nic więcej nie warto było czytać!

Karol RZEMIENIECKI



To ja właśnie najczęściej piszę o handlu. Te informacje o świątecznym zapotrzebowaniu to też moje, niestety. Zdradzę tylko, że „resort” ten przypadł mi w losowaniu, jako że nikt z redakcji nie chce mieć z naszym handlem do czynienia.

Zadali mi wypracowanie na święta pt. „Impresje na temat 1958 roku”. — Hmmm, w 15 wierszach maszynopisu... I niech znów wprowadzę w błąd Czytelnika! Czytam więc w słowniku: impresja (f) — wrażenie, nacisk, wywarcie wpływu, skutek wyobrażenia. Właśnie — pod naciskiem szerokiej mas klienteli, na skutek jednoznacznych wyobrażeń o handlu i pod wpływem gruntownych przemian w naszej ekonomice — w Nowym Roku zanoszą się na poważne zmiany modelowe w naszej dystrybucji.

Pocieszajmy się. Mam jednak **wrażenie**, że dobrze jeszcze odczuje skutki wyobrażeń i informacji o handlu z jego pierwszej ręki. Trudno, wylosowałem...

Zbigniew SĘK



Pragnień mam wiele. Osobistych i zawodowych.

Zawodowe? Hm... Reporter redakcyjny nie ma wcale łatwego zadania. Wymagania Czytelników i własne nie dają spać spokojnie. Chciałoby się pisać same naj... naj... A tu nie zawsze można. Szkoła nie oddana na czas. Dom mieszkalny, owszem, ukończony. A że krany nie działają, w łazienkach nie ma wianien, kto winien? Na pewno nie ja. A Czytelnicy piszą i dzwonią do mnie.

Impresje 1958? Ma się, ma! Żeby w Nowym Roku, po którym tak wiele się spodziewam (proszę, bez domysłów) moja skromna informacja nie wywoływała szoku wśród Czytelników. Spokojnie! Jest już znaczna poprawa, a ma być lepiej. Tak obiecują władze budowlane. A ja im wierzę (o naiwna?) Optymizm jest w życiu konieczny i dla Czytelników, i dziennikarza.

Anna SIEKIERSKA



Chciałbym, by każdy obywatel naszego kraju patrzył na swoje osobiste, materialne niedomaganie przez pryzmat spraw całego gospodarstwa społecznego;

chciałbym, by wszyscy pozbyli się kompleksu niższości wobec krajów z dawną bogactwami, by doszli do przekonania, że uczciwość i praca jest lepszym budulcem niż zawiść;

chciałbym, abyśmy widzieli w naszym kraju nie tylko zło i błędy (choć to jest nieodzownym warunkiem ich usunięcia), ale i te wszystkie, jakże liczne ostatnio zmiany zmierzające do coraz lepszego gospodarowania;

chciałbym, by poczucie stabilizacji, pewności, zaufania zapuściło głęboko korzenie w psychikę naszego społeczeństwa;

chciałbym, by nasze potrzeby nie wyprzedzały tak bardzo możliwości ich zaspokojenia;

chciałbym...

Czy jednak nie pragnę za wiele?

Mieczysław SKĄPSKI



Zanim wkroczymy w Nowy Rok, obejrzyjmy się na rok miniony. Zróbmy krótki bilans. Na minus zapiszmy dni: szare, ponure, złe; na plus dni: pogodne, radosne, szczęśliwe...

Oby tych dni z plusem, czy to w domu, czy pracy, szkole, na ulicy, wszędzie... było w Roku 1958 — jak najwięcej.

Mieczysław TOMASZEWSKI



W noworoczny wieczór szczególnie bliskie wydają się dni, gdy majstrowało się przy budowanym przez siebie dektorze, lub zaczytywało w fantastycznych powieściach Juliusza Verne. Dziś własnością człowieka są nie tylko fale dźwiękowe, ale i obraz telewizyjny, a „20 tysięcy mil pod morskiej żegluga” bynajmniej nie ostatnią możliwością ucieleśnionej „Nautylusa” — pierwszej łodzi podwodnej o napędzie atomowym. Więcej — wokół Ziemi krążą sputniki, człowiek uskrzydlił myślą pierwszą wyprawę w przestrzeń kosmiczną.

Warto więc przestać mierzyć czas wyłącznie liczbą przeżytych lat. Warto oceniać bogactwem naszego wewnętrznego życia, ogólnoludzkim dorobkiem nauki i kultury. Warto — bo siłę lawiny posiadają wówczas aktualne do dzisiaj archimedesowskie słowa: „Noli turbas circulos meos” — nie niszczyć moich kół.

Józef TUŁASIEWICZ



Rok 1957 upłynął w Poznaniu pod znakiem wielu ogólnopolskich i międzynarodowych wydarzeń kulturalno-oświatowych. Wymienimy chociażby Międzynarodowy Konkurs Literacki, Konkurs Skrzypcowy im. Wieniawskiego, Zjazd Literatów i inne. Choć nie bez znaczenia jest dla nas, poznaniaków, że wszystko to działo się w naszym mieście, to jednak ważniejsze są wnioski, jakie zostały z nich wyciągnięte.

U progu Nowego Roku pomyśleć trzeba o zrealizowaniu powyższych zamierzeń. O dalszym upowszechnieniu kultury, rozwijaniu pracy naukowo-oświatowej, o zapewnieniu dzieciom i młodzieży warunków do nauki, a członkom organizacji twórczych — warunków do pracy. Z zagadnieniami tymi wiąże się ściśle potrzeba bytowo-socjalne. Tylko bowiem wtedy, gdy będą one w miarę zaspokojone, realne też będą wyniki pracy i osiągnięte z niej korzyści.

Marian VOGEL



Chciałbym jak najbardziej prywatnie zastanowić się „na progu” — czego życzylibym w 1958 roku:

ŚWIATU

— Spotkania przywódców co najmniej czterech największych mocarstw uwięzionego — jeśli nie pełnego, to przynajmniej — powodzeniem;

KRAJOWI

— Możliwie najszybszego i najkorzystniejszego wyławiania z trudnego okresu stawiania stółków w Polsce na nogach;

POZNANIOWI

— Rady Miejskiej z prawdziwego zdarzenia!

WSPÓŁOBYWATELOM

— ...i sobie życzyć, abyśmy planować mogli kupno, no, powiedzmy na razie skromnie — rower, niekoniecznie w oparciu o „finansowy skok” koziołkowskotkowy...

Piotr ŻYCKI

lub mniej skryształizowane, cele bardziej lub mniej uświadomione. Upatrujemy swój obowiązek w tym — i tak widzimy zadanie naszej redakcji — by z każdym dniem, miesiącem i rokiem tych wspólnych uświadomionych dążeń przybywało.

Dlatego też tak wielką wagę przywiązujemy do Waszych listów i Waszych głosów w dyskusji z nami.

Jakżeż nam, wszystkim Polakom, potrzeba wzajemnej życzliwości, wzajemnego wspierania się, wiary we własne siły; ileż nam potrzeba samozaparcia, wytrwałości i dobrej woli, by wyjść wreszcie z kręgu pierzających się, jak na złość, trudności i piąć się — metr po metr, kilometrami — po tej atrytnej drodze w opromienione już legendą jutro tak, by jak najmniej urońić, jak najbardziej uniknąć wybojów.

Tak. Wiecie już. Każdy Polak, każdy z nas dźwiga na sobie kawałek odpowiedzialności za swój kraj. Wszyscy — razem wzięci — tworzymy historię swego narodu.

Myśle o wiezi, która nas wszystkich łączy.

Życzmy sobie, by więc ta — w Nowym, 1958 Roku — zyskała na sile...

Józef KONECKI



Konkurs Noworoczny
Serwis porcelanowy na 12 osób
Torebki damskie
Męskie koszule popielinowe
Damskie komplety stylonowe
Aktówki
Portfele skórzane
Termos do kawy
Książki

zdobędziesz
biorąc udział
w naszym
konkursie noworocznym
UWAGA! UWAGA!

Z 12 książek i sztuk teatralnych wyleciało sześć ilustracji. Należy je umieścić we właściwych książkach. Podajemy nazwiska autorów 12 dzieł:

Eugeniusz Paukszta,
Artur Maria Swinarski,
Igor Neverly,
Aleksander Fredro,
Bogusław Kogut,
Henryk Sienkiewicz,
Jerzy Putrament,
Adam Mickiewicz,
Maria Rodziewiczówna,
Stefan Żeromski,
Bolesław Prus,
Arkady Fiedler.

Z podanych nazwisk należy wybrać sześciu autorów i podać tytuły odpowiadające ilustracjom, wypełniając załączony kupon. Rozwiązania należy nadsyłać do redakcji „Głosu Wielkopolskiego” Poznań, ul. Grunwaldzka 19 z dopiskiem

KONKURS NOWOROCZNY!
do dnia 10 stycznia 1958 r.
Ogłoszenie wyników 15 stycznia 1958 r.

KUPON KONKURSOWY

	autor
1	tytuł książki
	autor
2	tytuł książki
	autor
3	tytuł książki
	autor
4	tytuł książki
	autor
5	tytuł książki
	autor
6	tytuł książki

Kupon ten wytnij, nałep na pocztówkę, podając czytelnie: imię, nazwisko i dokładny adres.

„ZBIERANA ORKIESTRA”...



...z Mediolanu przybyła do Rzymu na obchód tradycyjnego święta Piedigrotta... Fot. — CAF

Depesze noworoczne

PRZEW. FRĄCKOWIAK (MRN)

Nieodpartym rymem myśl wciąż goni nas ta: przestań być ojcem — bądź nam ojcem miasta!

DYR. SZCZEREBSKI (KOMEDIA MUZYCZNA)

Oto życzeń worek a w nich słowa te: zostań dyrektorem — „Folies Bergères”!

RED. MIKOŁAJCZAK („KAKTUS”)

Życzymy dziś tak tu: (Mik się nam ukloni) Niechaj rośnie „Kaktus” — byle nie na dloni!

DYR. GÓRZYŃSKI (OPERA)

Życzenie to mija z faktem się na razie: niech nie tylko pijak siedzi na Pegazie!

DYR. SYKAŁA (TEATRY DRAM.)

Napis niechaj zdobi odtąd teatr stale: „NARÓD (jasne!) SOBIE I PANU SYKAŁE”

MŁODEMU POECIE

Nim napiszesz trochej, muzy nie prowokuj! Zestaw się trochę — będzie wreszcie spokój!

RED. KUBIAK (POLSKIE RADIO)

Życzymy tu grzecznie, (niech Pan nas pochwali!) na dobrej płyn — lecz nie wciąż na średniej fali!

DR SMOLIŃSKI (WSZĘDZIE)

Każdy brodaczy młody, rosnąc w dół pomału, życzy dłuższej brody! (od naszych kawałów).

DYR. GAZOWNI

Niech dojrzeje wreszcie pragnień owoc ten tu: więcej gazu w mieście! (Oby bez procentu!)

DR MARCINKOWSKI (PI-SMO „ZDROWIE I TRZEZWOSC”)

Przy święcie raz powiem na ucho tu coś ci: wypij dziś za zdrowie „Zdrowia i Trzeźwości”!

PAUKSZTA (BARDZO WIELE INSTYTUCJI)

Nad Poznania rangą rozpacz bez mała... Boże! Ukaż nam go w rande — admirała!

DYR. WOJCIECHOWSKI (OPERETKA)

Wciąż grafi, książęta w erze Peerelu... Proszę też pamiętać o obywateli!

DYR. ELEKTROWNI

Światło niechaj gaśnie! Nie szkodzi to — bowiem — wszyscy mamy właśnie świeczki choinkowe!

RED. KOGUT („TYGODNIK ZACHODNI”)

Życzenie to mamy — sprostasz chyba temu: wznow swych „Zbuntowanych”!

(Przeciw Pędzińskiemu.)

W. SCISŁOWSKI
W. TYBLEWSKI



JESZCZE RAZ — GINA

W Mediolanie nagrywane są obecnie sceny plenerowe do filmu „Anna z Brooklynu” z Gino Lollobrigida w roli głównej.

Fot. — CAF



Nie, to nie obrazek z dawnych czasów lub z balu maskowego. — Ten pan w kapeluszu z piórami, to baron Ove Ramel, który towarzyszy naszemu ambasadorowi Szymańskiemu na audiencję u króla szwedzkiego.

Fot. — CAF

MAŁA KRONIKA 1957

Niewątpliwie pióra bardziej dostojne i kompetentne dokonają — jak to jest we zwyczaj — podsumowania i zestawienia najważniejszych faktów i zdarzeń w kraju i na szerokim świecie, które już przeszły do historii i zanotowane zostały na dziesięciolecie oznaczonej numerem porządkowym A. D. 1957. Niżej podajemy nie ma takich ambicji i dlatego mniejszy, bardzo niekompletny rejestr, będzie obejmował takie sprawy i wypadki o których zwykliśmy mówić, że są „nie z tej ziemi”. Zródłem z którego czerpano przy opracowaniu niniejszej kroniki były lamy naszej prasy. Przy sporządzaniu rejestru zerwano z metodą chronologiczną, stosowaną zwykle przez kronikarzy, zastosowano natomiast metodę rzeczową (zagadnienia, problemy), która wydaje się bardziej celowa. Dla ułatwienia zrzęgowano także z cytowania źródeł informacji.

CO TWIERDZIŁA OB. RADULA

U progu roku 1957 przeczytaliśmy w rubryce „Dzień Poznania” taką oto notatkę:

MAGIEL — to marzenie wszystkich gospodyń dzielnic Winiary, które zmuszone są wędrować aż na Solacz, aby wymaglować bieliznę. Byłoby wskazane, aby PSS... itd., itp.

Czy „marzenie” zostało spełnione — nie wiadomo, ale kto wie czy umiejscowienie gdzieś indziej nie stało się przyczyną, której skutki znalazły odbicie w takich oto ogłoszeniach:

W zarzucanej mi sprawie nie twierdziłam, ani twierdziłam, by Emilia Kędziora wrzuciła mi coś do garnka.

Katarzyna Radula,
Słowa wypowiedziane na ob. Florentynie Jaskolskiej, są nieprawdziwe.

Adela Soltysiak

BANKIET LEPSZY OD KIELBASY

Dowiedzieliśmy się o tym z urzędowego obwieszczenia następującej treści:

Prezydium WRN w Poznaniu zmieniło nazwisko, ob. Kielbasy Janiny-Władysławy i Kielbasy Ireny na „Bankiet”.

OJ KOBIETKI, KOBIETKI...

Jak zapewnić sobie trwale powodzenie u mężczyzny? W tym zakresie cennych rad udzieliła Zofia Grawel i Helenie Dzierży z Pabianic nieznaną Cygankę. Stosując się ściśle do zaleceń wróżki, która za skuteczność swojej recepty ręczyła własną głową, sympatyczne kobiety zakopały nocą na miejscowym cmentarzu 400 zł, dwa zegarki i inne przedmioty wartości 5 tys. złotych. Miał to być pewny sposób na pozyskanie serc pięciuset brzydkiej. Wielkie było więc rozczarowanie, gdy na jutro przekonały się, że zakopane przedmioty ułożyły się jak kamfora i zapowiedziani konkurenci nie zjawili się. W tym nieszczęśliwym orakulum okazała się dziwna MO, która odnalazła czarnobrową Cygankę, a prokurator zapewnił jej kilka metrów płaszczyzny mieszkalnej ze skromnym wiktym.

POD ZNAKIEM WODY

W pierwszym kwartale 1957 r. sprzedaż napojów alkoholowych wzrosła o 27,2% w porównaniu do analogicznego okresu roku 1956. W pierwszym półroczu wypito 82 miliony litrów wódki w drugim półroczu osiągnięto jeszcze wyższy pułap, wytrwale realizując hasło z przedwojennego tangsa: „Pij, bracie, pij”. Jakże było tego skutki? Między innymi były i następujące:

PO GAZIE NA „PEGAZIE”

Poznań (PAP). Dużą sensację wywołało w Poznaniu pojawienie się na szczycie gmachu Opery — mężczyzny, który dosiadał wienieczonego szczytu gmachu pegaza i dokonywał na nim wyczynów akrobatycznych. Popisy te spowodowały olbrzymie zbiegowisko, zatrzymujące ruch tramwajowy.

Kierownictwo Opery zmobilizowało cały personel techniczny i po dłuższych wysiłkach udało się ze szczytu gmachu ściągnąć aatora jazdy na pegazie, którym był pod silnym „gazem” liczący ponad 50 lat Wojciech Gulczyński z Poznania.

W JASKINI LWA W ZOO

WARSZAWA (PAP). W godzinach popołudniowych w warszawskim ZOO zdarzył się mroźny krew w żyłach wypadek. 23-letni R. Kucharek, zamoczony alkoholem, chcąc się popisać brawurą wskoczył do fosy otaczającej wybieg dla lwów. Młodszy z nich udał się Kucharkowi nastraszyc, natomiast drugi energicznie począł dobierać się do swej ofiary. Gdyby nie pomoc trenera lwów i MO, którym w ostatniej chwili udało się odstraszyć rozjuszone zwierze los Kucharka byłby przesądzony. Ciężko pokaleczony odwieziono do szpitala.

NOMEN OMEN CZYLI FIGLE OB. BIUROKRACEGO

Pracownicy Sądu Powiatowego w Kozienicach, woj. kieleckie, wskutek mylnie wypisanego nakazu aresztowania, osadzili na 2 miesiące w więzieniu za nie popełnienie winy Wacława Trafisza. Wprawdzie Trafisz odpowiadał przed Sądem Powiatowym w Kozienicach, ale został uniewinniony, natomiast Sąd wymierzył karę 2 miesięcy aresztu oskarżonemu w tej samej sprawie Antoniemu Wieczorkowi. I właśnie wskutek pomyłki, popełnionej w Sądzie Powiatowym zamiast Wieczorka osadzono w więzieniu Trafisza.

Sprawą zainteresował się osobiście minister sprawiedliwości. Ja-

ka nagroda spotkała kozienickich biurokratów, racjonalizatorów biurokracji — nie wiadomo.

KTO ZDOBYŁBY REKORD?

Wprawdzie w r. 1957 nie ogłoszono konkursu na szczyt biurokracji, ale dwa następujące fakty śmiało mogłyby stanąć do zawodów, przy czym rywalizacja miała by charakter międzykontynentalny.

Fakt I. Dyrekcja muzeum miejskiego w Brooklynie (USA) zwróciła się do władz o wydanie zezwolenia na pochowanie mumii egipskiej z III wieku n. e., lecz otrzymała odpowiedź odmowną. Władze uzależniły wydanie zezwolenia na pochowanie mumii od uprzedniego przedstawienia „jej świadectwa zgonu”.

Fakt II. W Lesznie Wlkp. Powiatowa Spółdzielnia Spożywców wobec braku centralnej receptury na „sznekę z glancem” opracowała własną i przesłała ją drogą służbową do zatwierdzenia w dniu 9 kwietnia do Wojewódzkiej Komisji Cen w Poznaniu. W dniu 16 kwietnia WKC powiadomiła PSS, że recepturę przesłano na wyższy szczebel — do Państwowej Komisji Cen — Departament Artykułów Spożywczych w Warszawie. Ten z kolei powiadomił w dniu 27 kwietnia PSS w Lesznie, że recepturę przesłał do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego — Departament Cen. A co dalej? Dalej — cisza! Kto zatem ma prawo do rekordu.

W EPOCE „SPUTNIKÓW”

W zakresie zagadnień komunikacyjnych do zdarzeń dziwnych lecz prawdziwych zaliczyć również należałoby podróże 3 (trzy) milionów jaj. Oto odpowiednie doniesienie z Bydgoszczy agencji PAP:

Powiat Mogilno jest powiatem rolniczym, jednak jajka z tamtejszych gospodarstw muszą odbyć przynajmniej 180 km podróz, za nim trafią do miejscowych sklepów GS, PSS, Gminne Spółdzielnie na terenie powiatu skupują rocznie około 3 milionów jaj. Całą tę ilość muszą przekazywać Centrali Jajczarsko-Drobiarskiej w Bydgoszczy. Stąd dopiero PZGS otrzymuje jajka na zaopatrzenie swych sklepów, a więc są to te same jajka, które poprzednio wysłano do Bydgoszczy.

Opracował
K. SYREWICZ

Pracownicy poszukiwani

Pracowników fizycznych do przyuczenia w zawodzie, zatrudni zaraz Poznańska Fabryka Luster i Szlifiernia Szkła, Poznań, ul. Warszawska 37a. K8054

Magazyniera z kilkuletnią praktyką zatrudni zaraz Poznańska Fabryka Luster i Szlifiernia Szkła Poznań, ul. Warszawska 37. Wynagrodzenie wg stawek obowiązujących w przedsiębiorstwach podległych Ministerstwu Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych. K8065

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W PILE

PODAJE DO WIADOMOŚCI WSZYSTKIM SWOIM CZŁONKOM

że z dniem 1 stycznia 1958 r. wprowadzona będzie rejestracja zakupów dokonywanych przez członków spółdzielni we wszystkich sklepach i kioskach P. S. S.

Powyższe wprowadza się celem wypłacania dywidend od dokonanych zakupów w ciągu całego roku.

Wypłata dywidend nastąpi po zakończeniu roku obrachunkowego. Rejestracja zakupów dokonywana będzie w wydanych specjalnie książeczkach zakupu, które każdy członek powinien odebrać od dnia 27 stycznia 1958 r. w Komórkę Społeczno-Samorządową przy placu Waryńskiego nr 5 (o formie dokonywania rejestracji każdego zakupu informuje każdy sprzedawca sklepu P. S. S. oraz Komórka Społeczno-Samorządowa).

Mieszkańcy miasta Pily nie będący członkami Spółdzielni mogą wstąpić w szeregi członków i korzystać z uprawnień członkowskich.

Przyjęcia przyjmuje Komórka Społeczno-Samorządowa.

UWAGA! SPÓŁDZIELCY! UWAGA!

Korzystajcie z uprawnień statutowych i dokonujcie zakupów rejestrowanych tylko w swoich sklepach spółdzielczych.

Rada Nadzorcza P. S. S. Zarząd K7906

Z LOSEM

KRAJOWEJ LOTERII PIENIĘŻNEJ

na spotkanie Nowego Roku

Praca

Pomoc domowa potrzebna zaraz. Warunki dobre po 600 zł miesięcznie, Poznań, Świerczewskiego 11a m. 6. Informacje od godz. 13-16. 37731g

Pomoc domowa i do sprzątania potrzebna. Malinowska, Poznań, Dębńska 3d. 37871g

Gospośia lub pomoc domowa z gotowaniem do domu lekarza potrzebna. Warunki dobre. Poznań, Siemiradzkiego 3 m. 3. 37381g

Szlifierz - polernik, potrzebny „Galwanizacja”, Poznań, Czerwonej Armii 28. 36651g

Ucznia ślusarskiego przyjmie warsztat. Poznań, Polna 29. 37882g

Gospośia z gotowaniem, świadectwami, potrzebna. Poznań, Klonowicza 7 m. 2, od godz. 16-17. 37891g

Gospośia dochodząca z gotowaniem do 3 osób na dobrych warunkach, potrzebna. Poznań, Piekary 19 m. 4. 37898g

Starsza pomoc domowa względnie gospośia, z dzieckiem 3-letnim, poszukuje posady na stałe. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37902g

Fryzjerka potrzebna, posada stała. Olejniczak, Poznań, Wielka 9. 37909g

Gospośia natychmiast potrzebna. Warunki dobre. Poznań, Chocińskiego 24b m. 31 (po godz. 17). 37928g

Potrzebna gospośia lub pomoc domowa na stałe względnie dochodząca. (Pensja 600,- zł). Poznań, Młyńska 12 m. 5a (podwórce, lewa oficyna). 37976g

Pomoc domowa na miejscu oraz osoba do dziecka na wyjazd potrzebna. Poznań, 27 Grudnia 5 m. 4. 37945g

Nauka

Tańców towarzyskich uczą: Adela Szczurkówna, Poznań, al. Marcinkowskiego 2a, parter. 35284g

Kurs pisania na maszynach organizuje pod nadzorem władz szkolnych Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek PRL. Poznań, ul. Chelmońskiego 7, tel. 653-11. Zamiejsowi słuchacze korzystają ze zniżek kolejowych szkolnych. 37562g

Kupno

Maszynę do szycia chociaż starszy system kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37828g

Opony 400 X 19 nowe lub mało używane kupię. Poznań, Ostrobramska 25 m. 2. 37880g

Lisy, piesaki, kupię. Poznań, Libelta 6 m. 5. 37895g

Kupię motocykl nowy z przyczepą. Kazimierz Ostrowski, Śmiejszkowo, pow. Czarnków. 37926g

OGŁOSZENIA DROBNE

Royal-gelee, prod. NRF. 24 ampułki, spiesznie kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37886g

Kupię kocioł miedziany do gotowania. Fellmann, Poznań, ul. Jeżycka 44, tel. 16-73. 37953g

Sprzedaż

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie na łożyskach kulkowych - nowoczesne drewniane, gięte, dla bliźniąt oraz lalek poleca: H. Świętlik, Poznań, Wrocławska 13. 35085g

Sprzedam z ewentl. przyjęciem na wychód lisy srebrzyste i piesaki. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37937g

Wózki dziecięce i dla lalek różne modele oraz materace sprężynowe poszukiwane we wszelkich rozmiarach, korzystnie sprzedam. Brzozowska, Czerwonej Armii 10. 35938g

Dzielną maszynę ręczną na szwajcarską Passap najnowszy model sprzedam. Zgłoszenia telefoniczne Poznań, 634-28. 37951g

Sprzedam krowę. Poznań, Zagrodnicza 10 (Wągrowa dy). 37702g

ZA NADEŚLANE ŻYCZENIA NOWOROCZNE NASZYM ODBIORCOM I DOSTAWCOM

SKŁADAMY

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

i przekazujemy tą drogą w imieniu całej Załogi najserdeczniejsze życzenia owocnych wyników w pracy w roku 1958.

DYREKCJA I RADA ROBOTNICZA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO „LUBOŃ”, W LUBONIU KOŁO POZNANIA

K8097

Najlepsze życzenia NOWOROCZNE

składa

WSZYSTKIM SWOIM ODBIORCOM

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO

HANDLU OBUWIEM

W POZNANIU

K8058

Dr Danecki, specj. chorób skórno - wenerycznych. Poznań, Czerwonej Armii 31, od godz. 11-16. 37916g

Jerzy Hejduk, lekarz specjalista ginekolog - położnik, przyjmuje codziennie od godz. 14-16. Poznań, Grunwaldzka 22a. 36619g

Posiadam piec piekarski, rurkowy, pewną ilość gotówki, jestem piekarzem-cukiernikiem. Oczekuję propozycji. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37524g

Kto z właścicieli sklepów dodatkowo przyjmowałby zdjęcia do wykonania w laboratorium? Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37583g

Różne

Garbowanie, farbowanie i strzyżenie skór bańskich E. Makowicki, Poznań, Sołacz, Grudzień 66. 34458g

Suknie ślubne, balowe z przeróżnych nylonów, taft, jedwabi (olbrzymi wybór), welony wypożycza „Elegancja”. Poznań, Mickiewicza 13. 34473g

Grepiujemy wełnę i watę na poczekaniu. Greplarnia w Poznaniu, ul. Droga Dębńska 12. Dojazd tramwajami 13, 14, 16 do mostu Marchlewskiego, 15-ka do Bielnie. 37283g

Fotografa-wspólnika poszukuję zaraz do zaprowadzonego zakładu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37621g

Usuwanie włosów z skór nutrii wykonuje fachowo i w terminie „Depilozystyka”. Poznań, ul. Staszica 12 m. 2. 37755g

Wspólnika do taksówki przyjmę z gotówką 45.000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37853g

Chemiczne - czyszczenie, farbowanie obuwia zamkowego, skózanego, naprawy obuwia na kauczuku. Poznań, Kolejowa 46. 36181g

Sklep galanterii włók. b. dobrze prosperujący z urządzeniem, na Ziemiach Zachodnich w Zgorzelcu, woj. wrocławskie, odstąpię ze względu na chorobę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37822g

Matrymonialne

Dla mej siostry, panny, lat 32, wykształconej, właścicielki kamienicy z mieszkaniem w Poznaniu poszukuję odpowiedniego pana na cel matrymonialny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 37942g

GŁOS WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21 (łączy wszystkie działy); dział informacji: 659-39; informacja dla czytelników 657-18; dział łączności 657-18; sekretarz redakcji: 648-85; redaktor naczelny: 657-76; drukarnia (nocny) - 629-52.

Redaktor naczelny przyjmuje w środy i piątki w godz. 12-14. Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie w godz. 13-14.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3, tel. 624-59. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wielkopolskie Wydawnictwo Prasowe - RSW „Prasa”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Druk: Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu. K-14

Dnia 28 grudnia 1957 r. zmarł w Poznaniu, przeżywszy lat 66, śp.

dr Józef Dziech

profesor nadzwyczajny filologii klasycznej Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, zasłużony pracownik nauki i pedagog.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

PRZYJACIELE I WSPÓŁPRACOWNICY 37881g

Dnia 28 grudnia 1957 roku zmarł w Poznaniu

prof. dr Józef Dziech

profesor nadzwyczajny Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, kierownik Zakładu Filologii Klasycznej II (Latynistyki), członek Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 31 grudnia 1957 r., o godzinie 15 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

O tej bolesnej stracie zawiadamia

REKTOR, SENAT, RADA WYDZIAŁU FILOLOGICZNEGO
UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA K8082

Rok miniony i przyszły

(Dokończenie ze str. 1)

kowej — w związku z tym, że wzrost pieniężnej siły nabywczej ludności był większy od wzrostu produkcji. Spowodowało to braki w zaopatrzeniu oraz wyższe niektóre cen (częściowo w formie „podmienniania” artykułów tańszych na asortymenty droższe). Trudności rynkowe, konieczność przeznaczenia do sprzedaży do datkowych ilości towarów spowodowały zmniejszenie eksportu i zwiększenie importu artykułów konsumpcyjnych, a w konsekwencji — napięcie bilansu płatniczego w handlu zagranicznym.

Wynika stąd, że najpilniejszym zadaniem polityki gospodarczej na rok 1958 jest zrównoważenie rynku. Podstawą tego zrównoważenia może być tylko wzrost produkcji. Inne środki, jak np. zwiększenie wkładów oszczędnościowych itp. — są ważnymi środkami pomocniczymi.

W celu zwiększenia produkcji potrzebna jest mobilizacja inicjatywy gospodarczej mas pracujących poprzez przeprowadzenie szeregu reform t. zw. modelowych. Reformy takie — w dziedzinie dalszego usamodzielniania socjalistycznych przedsiębiorstw, nowych metod ich finansowania, organizacji przemysłu, w dziedzinie budownictwa, handlu oraz dalszego rozszerzania i usamodzielniania gospodarczego rad narodowych — są w przygotowaniu i powinny być przeprowadzone w 1958 roku.

Uważam, że takie są najważniejsze zadania na nadchodzący rok 1958.

GŁOS WIELKOPOLSKI

KALENDARZ na rok 1958

Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerwiec
1 S Nowy Rok 2 C Makarego 3 P Genowefy 4 S Eugeniusza	1 S Ignacego 2 N Marii 3 P Błażeja 4 W Andrzeja 5 S Agaty 6 C Doroty 7 P Romualda 8 S Jana	1 S Albina 2 N Heleny 3 P Kunegundy 4 W Kazimierza 5 S Euzebiusza 6 C Róży 7 P Tomasza 8 S Wincentego	1 W Hugona 2 S Franciszka 3 C Ryszarda 4 P Izydora 5 S Wincentego	1 C Święto Pracy 2 P Zygmunta 3 S Antoniny	1 N Jakuba 2 P Marcelina 3 W Klotyldy 4 S Franciszka 5 C Boże Ciało 6 P Norberta 7 S Roberta
5 N Edwarda 6 P Trzech Króli 7 W Juliana 8 S Seweryna 9 C Antoniego 10 P Jana 11 S Honoraty	9 N Apolonii 10 P Scholastyki 11 W Dezyderego 12 S Modesta 13 C Katarzyny 14 P Walentego 15 S Faustyna	9 N Franciszki 10 P Cypriana 11 W Konstantego 12 S Grzegorza 13 C Krystyn., Boż. 14 P Matyldy 15 S Klemensa	6 N Wielkanoc 7 P Rufina 8 W Dionizego 9 S Marii 10 C Michała 11 P Filipa 12 S Wiktora	4 N Floriana 5 P Piusa 6 W Jana 7 S Benedykta 8 C Stanisława 9 P Dz. Zwycięstwa 10 S Izydora	8 N Medarda 9 P Pelagii 10 W Bogumiła 11 S Barnaby 12 C Onufrego 13 P Antoniego 14 S Bazylego
12 N Benedykta 13 P Weroniki 14 W Feliksa 15 S Izydora 16 C Marceliego 17 P Antoniego 18 S Piotra	16 N Julianny 17 P Juliana 18 W Symeona 19 S Popielec 20 C Leona 21 P Feliksa 22 S Małgorzaty	16 N Hilarego 17 P Gertrudy 18 W Edwarda 19 S Józefa 20 C Anatola 21 P Benedykta 22 S Katarzyny	13 N Hermenegildy 14 P Waleriana 15 W Anastazji 16 S Benedykta 17 C Roberta 18 P Bogumiła 19 S Leona	11 N Franciszka 10 P Pankracego 13 W Serwacego 14 S Bonifacego 15 C Zofii 16 P Andrzeja 17 S Brunona	15 N Jolanty 16 P Aliny 17 W Adolfa 18 S Elżbiety 19 C Gerwazego 20 P Florentyny 21 S Alojzego
19 N Henryka 20 P Fabiana 21 W Agnieszki 22 S Wincentego 23 C Rajmunda 24 P Tymoteusza 25 S Pawła	23 N Damiana 24 P Macieja 25 W Cezarego 26 S Aleksandra 27 C Gabriela 28 P Makarego	23 N Pelagii 24 P Gabriela 25 W Marii 26 S Emanuela 27 C Jana 28 P Jana Kap. 29 S Wiktoryny	20 N Teodora 21 P Anzelma 22 W Łukasza 23 S Wojciecha 24 C Grzegorza 25 P Marka 26 S Marcelina	18 N Feliksa 19 P Piotra 20 W Krystyny 21 S Tymoteusza 22 C Heleny 23 P Dezyderego 24 S Joanny	22 N Pauliny 23 P Wandy 24 W Jana 25 S Wilhelma 26 C Jana 27 P Władysława 28 S Ireneusza
26 N Polikarpa 27 P Jana 28 W Walerego 29 S Franciszka 30 C Martyny 31 P Piotra		30 N Palmowa 31 P Balbiny	27 N Teofila 28 P Pawła 29 W Hugona 30 S Katarzyny	25 N Ziel. Świątki 26 P Filipa 27 W Jana 28 S Augustyna 29 C Małdaleny 30 P Feliksa 31 S Petroneli	29 N Piotra i Pawła 30 P Emilii

Grudzień 31
Styczeń 1
Imieniny
Sylwestra,
Mieczysława

Teatry

w Poznaniu:

OPERA — g. 19 „Hrabina“, środa — g. 19 „Halka“, czwartek — g. 19 „Spłaca królowa“, piątek — g. 19 „Legenda Baltyku“, sobota — godz. 19 „Halka“, niedziela — godz. 19 „Straszny dwór“; POLSKI — g. 19 — od wtorku do soboty „Lekkożylna siostra“, niedziela — g. 15 „Pan Jowialski“ i g. 19 „Lekkożylna siostra“; NOWY — g. 19 „Ich dwóch“, środa — g. 19 „Ich dwóch“, czwartek — g. 19 „Jim i Jill“, niedziela — g. 15.30 „Ich dwóch“ i godz. 19 „Jim i Jill“; OPERETKA POZNANSKA — dziś o godz. 18 „Hrabina Marica“, od środy do niedzieli — g. 19 „Hrabina Marica“; KOMEDIA MUZYCZNA — g. 19.30 i 22.30 „Rozkosze karnawału“, rewia (premiera), od środy do soboty — g. 19.30 „Rozkosze karnawału“, niedziela — godz. 16.30 i 19.30 „Rozkosze karnawału“; SATYRY — od wtorku do niedzieli — g. 20 „Piękna Helena“.

W terenie:

GNIĘZNO — „Igraszki trafu miłości“ (premiera).

Kina

KALISZ — Wolność: „Kapelusz pana Anatola“, Stylowe — „Miałem 7 córek“, OSTROW — „Futro nurkowe“, GNIĘZNO — Polonia: „Godziła“, Lech — „Dwie godziny“, LESZNO — Sportowiec: „Czarny rynek w Paryżu“.

Radio

(środa — Nowy Rok):

7.25 — Kalendarz radiowy; 7.40 — Polska muzyka popularna; 8.36 — Ze świata operetki; 9.40 — Dla dzieci w wieku przedszkolnym; 10 — Koledzy w wyk. Chóru Męsk. „Hejnał“; 10.30 — Koncert solistów; 11.10 — Muzyka i aktualności; 11.50 — Program dnia; 11.57 — Sygnał czasu; 12.04 — Poranek no wocorny muzyki rozrywkowej; 13.45 — Zespół Tań. Wesołowski; 14 — Szopka; 14.30 — Koncert laur. III Międzyn. Konk. Skrzypc.; 15 — Z życia Kaiman — aud. słowno-muz.; 16.30 — „Lekkożylna siostra“ — słuch.; 18 — Pieśni w wyk. Hłolskiego; 18.20 — Miłośnikom pięknej muzyki; 19.15 — Ulubione walece Jana Straussa; 19.30 — „Kawiarnia Pod Uśmiechem“; 20 — Muzyka taneczna; 21.41 — Wiad. sportowe; 21.41 — Muzyka; 23.40 — Hymn.

Wiadomości: 6.30, 7.30, 8.30, 15, 21, 23.



Karnawałowe szaleństwo zainaugurowały w Poznaniu dzieci — uczestnicy niedzielnej zabawy w Młodzieżowym Domu Kultury. Impreza urozmaicona rozmaitymi grami, udata się znakomicie. Gdyby to dorośli potrafili się zawsze tak kulturalnie bawić...

Fot.: K. Przychodzki

Na temat melioracji

Na terenie powiatu leszczyńskiego istnieją jeszcze nie wykorzystane rezerwy użytków zielonych, szczególnie w dolinie Rowu Polskiego. Na przeszkodzie stoi tylko brak melioracji. Podjęcie jej w rejonie Tarnowej Łąki będzie możliwe dopiero za 5 lat. Natomiast w okolicach powyżej Rydzyny już w przyszłym roku zostaną podjęte roboty odwadniające.

Przy realizacji prac melioracyjnych państwo ponosi znaczną część kosztów i służy długoterminowymi pożyczkami. Z takiej właśnie pomocy w ostatnich 3 latach korzystali chłopcy Ziemi, Górki Duchownej i Święciechowy.

Uregulowanie wilgotności w glebie jest jednym z podstawowych i zasadniczych warunków zwiększenia wydajności łąk. Nie wszyscy rolnicy do doceniają, a urządzenia melioracyjne — zamiast konserwować — nawet niszczą. Takie wypadki wydarzyły się w Jabłonnej, Górznie, Tarnowej Łące.

Zwykle, gdy woda zalewa plony, wówczas chłopcy przychodzą z interwencją do władz.

„Brawo“ pocztą!

Mieszkaniec Poladowa koło Śmigła ob. Sztam postanowił krewnych zaprosić do siebie na wigilię. W tym celu ze Śmigła wysłał w sobotę 21 bm. list „express“ do Leszna. Krewni nie przyjechali bo list szedł z szybkością 0,5 km na godzinę, dlatego też dotarł do odległego o 22 km Leszna 26 bm. Czy się nie zmęczył?

(R)

Tak było w Górznie. Tamtejsi rolnicy deklarowali robocizną, prosząc jednocześnie o pomoc fachową. Lecz roboty zakończyć musiała służba melioracyjna, bo zainteresowani rolnicy do pracy nie przychodzili.

Chłopi są tego zdania, że te roboty winno wykonać Prezydium PRN, gdyż dotychczasowe szarwarki i czyny społeczne nie zawsze przyniosły dobre wyniki.

W tym roku Prezydium GRN w Rydzynie przekonało radnych i przede wszystkim rolników, aby obowiązkowe świadczenia w naturze opłacać w gotówce, za którą przedsiębiorstwo wykona roboty melioracyjne, tym samym chłopcy będą mogli się oddać całkowicie swej pracy na roli.

Próba ta udała się ku zadowoleniu nie tylko Prezydium GRN, ale przede wszystkim samych rolników. Śladem GRN Rydzyny poszły również inne gromady, jak Kaczkowo, Wilkowice, Lasocice i Zaborowo.

Mimo trudności, wykonano dużo robót. Najwięcej i najlepiej zrealizowane zostały prace we wsiach Pomykowie, Moraczewo, Kłoda, Tarnowa Łąka, Jabłonna i Wilkowice.

Wykonane w bieżącym roku na terenie pow. leszczyńskiego prace mają wartość przeszło 2 mln. zł. Obejmują one konserwację 315 km rowów w gruntach ornych, drenów na 12.231 ha, 392 km rowów w łąkach, 35 km rzek i kanałów, pielęgnację łąk na 2.300 ha.

(R)

Spółeczny Komitet Regionalny powstał w Gostyniu

Spółeczny Komitet Regionalny pow. gostyńskiego uzyskał zatwierdzenie swego statutu. Komitet rozpocznie tuż po Nowym Roku działalność zakrojoną na szeroką skalę, jak wydawanie czasopisma regionalnego, zorganizowanie muzeum itp. Komitet zamierza swą działalnością objąć cały powiat. Na czele jego stoi kierownik Biblioteki Powiatowej — P. Laurentowski.

Premiera w Gnieźnie

Na Sylwestra Państwowy Teatr im. Aleksandra Fredry w Gnieźnie przygotował nową premierę. Będzie nią pierwsze przedstawienie (o godz. 19) uroczej, klasycznej komedii francuskiego pisarza Marivaux pt. „Igraszki trafu i miłości“.

Komedia będzie grana przez styczeń w dniach następujących: w Nowy Rok, 2, 4, 5 i 6 stycznia oraz w każdą sobotę i niedzielę i w czwartki 16 i 23 stycznia.

Dziś w Hilarowie

Wesoło bawią się w Sylwestra spółdzielcy z Hilarowa (pow. jarociński). Najważniejszym powodem do radości jest doroczny podział dochodu. Wartość dniówki obrachunkowej wynosi 32 zł w gotówce, 5,5 kg w zbożu i 5 kg w ziemniakach. Dochodzi jeszcze do tego po 261 zł za każdy hektar przeliczeniowy wkładów gruntowych oraz po 17 zł za kwintal przel.

Niewielka spółdzielnia produkcyjna w Hilarowie wchodzi w rok nowy z dobrymi osiągnięciami produkcyjnymi, zwiększa plonów zbóż: pszenicy — 32,2 kw., żyta — 15,8 kw., jęczmienia — 27,1 kw., owsa — 31,6 kw., ziemniaków — 135 kw., buraków cukrowych — 216 kw. z hektara.

Oby Rok Nowy przyniósł spółdzielcom z Hilarowa i w całej Wielkopolsce jak najpomyślniejsze wyniki! (emp)

„Koziołki“

Na 33 Poznańską Grę Liczbowa „Koziołki“ na dzień 29 grudnia 1957 r. wpłynęło 674.807 kuponów o łącznej wartości 2.024.421 zł. Fundusz nagród wynosi 1.012.210,50 zł. Na specjalne premie w wysokości 5.000 zł każda — do rozlosowania wśród uczestników gry z trzema trafieniami — fundusz wynosi 40.488,42 zł, co stanowi 8 premii. Pozostałość w kwocie 488,42 zł przechodzi na fundusz przeznaczony na cele określone regulaminem gry.

W wyniku publicznego komisijnego losowania, które odbyło się w dniu 29 grudnia 1957 r. w sali Marmurowej PRN m. Poznania, zostały wylosowane następujące numery wygrywające: 4, 8, 12, 23, 26.

Pocztówka z Poznania

Kiedy kreślę te słowa, za oknem deszcz „chlapie“. Ni to jesień, ni wiosna, o zimie w ogóle nie można mówić. Poznań w tej chwili żyje pod znakiem Sylwestra. Ci, którzy mają pieniądze, już biegają po sklepach. „Ceres“, jajka i mąka topnieją z ład sklepowych. Inni zamawiają, informują się, u pewniaków się, kiedy przedsięwzięcia będą wypłacać pensje, by jak najszybciej przypuścić szturm do sklepów z mięsem i wędlinami, piekarni i cukierni.

„Duch“ Mickiewicza rośnie. Sklepy z wódką w Sylwestra otwarte, a od każdej „ćwiartki“ złotówka leci na pomnik Wieszczu. Już w tej chwili sklepy monopolowe są w stanie obłężenia i chyba potrwa ono póki na półkach nie padnie „ostatnia bateria“.

Z telefonami urwanie głowy. Odnosi się wrażenie, że poznaniacy poszaleli z okazji Sylwestra. Dawniej nie można było się dodzwonić do Informacji telefonicznej, teraz — do kawiarni i restauracji. Wstępy do lokali sylwestrowego żywienia rozrywkowego doszły moim

zdanem do skandalicznej wysokości. Chcesz iść na przykład do „Magnolii“ z na rzeczoną (z braku zony), płać 400 złotych wraz z dwoma bonami konsumpcyjnymi. Na zabawę w Wyższej Szkole Ekonomicznej wstęp po 50 złotych (czyli 5 dni „życia“ dla studenta). Mimo to brak wszędzie stolików, bilety wykupione.

Jestem przekonany, że po Sylwestrze znowu będziemy mówić o naszej przysłówowej biedzie („takiej, że siekiera nie utnie“).

Niektórzy Sylwestra urządzają u siebie w domach, inni zbiorowo w jednym z mieszkań. Trzeba tam przynieść swój wkład żywnościowy i swój dowcip. Wszystkie te formy uczczenia ostatniego dnia Starego Roku i przywitanie Nowego wymagają krzątania, pieknieży i — cierpliwości.

Na pewno i u Was, na tak zwanej Prowincji, nie mniej sze Sylwestrowe „urwanie głowy“. Nie będę więc przeszkadzał wieściami z Poznania.

Pięknej zabawy i szczęśliwego Nowego Roku!

J. P.

SPORT

Kierunek: masowość

— Jakie zadania na rok przyszły postawił przed sobą Poznański Komitet Kultury Fizycznej? Takie pytanie zadawał przewodniczącemu Komitetu — A. PRZYBYLSKIEMU:

— Przede wszystkim — powiedział mój rozmówca — położymy szczególny nacisk na sport masowy. Będziemy się starali, żeby sport masowy był rzeczywiście sportem uprawianym przez wielu ludzi. W związku z tym pierwszym naszym zadaniem będzie stworzenie warunków do uprawiania sportu. Mam tu na myśli urządzenia placów do gry, zaopatrzone w bramki, gdzie młodzież nie należąca do klubów mogłaby sobie swobodnie pograć piłkę. Sądzę, że będzie to miało duże znaczenie wychowawcze, gdyż młodzież pozuje się gospodarzami tych boisk i przywiąże się do nich, uważając je za swój własny „kat“.

Przewidujemy, że wiosną przyszłego roku oddamy do użytku około 30 takich placów. W planie naszym przewidujemy także zorganizowanie masowej nauki pływania, imprez lekkoatletycznych, turniejów piłki ręcznej i nożnej oraz wyścigów rowerowych i na rowerkach dziecięcych.

Chcielibyśmy także podtrzymać wiele cennych imprez, jak piłkarskie turnieje różnych drużyn, organizowane dotychczas przez związki sportowe, które na ten cel nie mają funduszy.

W 1958 roku przewiduje się także oddanie do użytku Ogrodu Szelagowskiego oraz zorganizowanie punktu rekreacyjnego na Malcie.

— A jakie plany posiada Komitet poza odcinkiem sportu masowego?

— W związku z powzięciem przez GKKF decyzji, że w 1958 roku wszystkie rozpoczęte budowy obiektów sportowych mają być zakończone, będziemy współpracować z zainteresowanymi klubami m. in. Wartą i AZS-em przy wykończeniu boisk. W ciągu roku mocno zaawansowane zostaną prace przy budowie krytej pływalni KS Warta. Również zostaną pominięci i wioślarze, gdyż nad Wartą staną nowe przystanie.

— Co Poznański Komitet Kultury Fizycznej robi w związku z przygotowaniem do mistrzostw Europy w wioślarstwie?

— Na razie jeszcze nie mamy żadnych konkretnych zadań. Sądzę, że praca w tym kierunku rozpocznie się pod koniec stycznia.

— A dalsze plany?

— Będziemy się starali ściślej niż dotąd współpracować z klubami i związkami sportowymi. Nie od rzeczy byłoby utworzenie przy Miejskiej Radzie Narodowej specjalnej komisji do spraw sportu.

Rozmawiał: Wł. OFIERSKI

Krótko

DWÓCH POLSKICH lekkoatletów — Orywał i Lewandowski, otrzymało zaproszenie na starty w styczniu i lutym w USA.

PRZED WIOSŁARSKIMI mistrzostwami Europy w Poznaniu odbędą się (po mistrzostwach Polskich) zgrupowania dla mężczyzn we Wrocławiu i kobiet w Poznaniu.

Adapter aktówka wieczne pióro

są do wygrania w zgadywance noworocznej

tygodnika satyrycznego

KAK
TUS

Najbliższy numer:
piątek, 3 stycznia 1958 r.

Głos WIELKOPOLSKI KALENDARZ na rok 1958

Lipiec	Sierpień	Wrzesień	Październik	Listopad	Grudzień
1 W Haliny 2 S Urbana 3 C Jacka 4 P Teodora 5 S Antoniego	1 P Piotra 2 S Alfonsa	1 P Bronisława 2 W Stefana 3 S Szymona 4 C Rozalii 5 P Wawrzyńca 6 S Zachariasza	1 S Remigiusza 2 C Teofila 3 P Teresy 4 S Franciszki	1 S Wszystkich Św. 2 N Bogdana 3 P Sylwii 4 W Karola Bor. 5 S Elżbiety 6 C Leonarda 7 P Rocznicą Rew. Październikowej 8 S Seweryna	1 P Eligiusza 2 W Pauliny 3 S Franciszka 4 C Barbary 5 P Krystyny 6 S Mikołaja
6 N Dominika 7 P Cyryla i Metod. 8 W Elżbiety 9 S Weroniki 10 C Amelii 11 P Pelagii 12 S Jana Gw.	3 N Nikodema 4 P Dominika 5 W Marii 6 S Jakuba 7 C Kajetana 8 P Emiliana 9 S Romana	7 N Reginy 8 P Marii 9 W Sergiusza 10 S Mikołaja 11 C Jacka 12 P Marii 13 S Filipa	5 N Flacyda 6 P Brunona 7 W Marka 8 S Pelagii 9 C Ludwika 10 P Franciszka 11 S Emila	9 N Teodora 10 P Andrzeja 11 W Marcina 12 S Mateusza 13 C Stanisława 14 P Józefa 15 S Gertrudy	7 N Ambrożego 8 P Marii 9 W Leokadii 10 S Julii 11 C Damazego 12 P Aleksandra 13 S Łucji
13 N Eugeniusza 14 P Bonawentury 15 W Henryka 16 S Eustachego 17 C Bogdana 18 P Szymona 19 S Wincentego	10 N Wawrzyńca 11 P Zuzanny 12 W Klary 13 S Hipolita 14 C Euzebiusza 15 P Wnieb. NMP 16 S Rocha	14 N Bernarda 15 P Nikodema 16 W Kornela 17 S Franciszka 18 C Józefa 19 P Konstancji 20 S Eustachego	12 N Eustachego 13 P Edwarda 14 W Kalistana 15 S Jadwigi 16 C Gerarda 17 P Małgorzaty 18 S Łukasza	16 N Edmunda 17 P Grzegorza 18 W Romana 19 S Elżbiety 20 C Feliksa 21 P Janusza 22 S Cecylii	14 N Alfreda 15 P Waleriana 16 W Euzebiusza 17 S Łazarza 18 C Bogusława 19 P Urbana 20 S Dominika
20 N Czesława 21 P Wiktora 22 W Św. Odrodzenia 23 S Apolinarego 24 C Krystyny 25 P Krzysztofa 26 S Anny	17 N Jacka 18 P Heleny 19 W Bolesława 20 S Bernarda 21 C Joanny 22 P Marii 23 S Filipa	21 N Mateusza 22 P Tomasza 23 W Tekli 24 S Teodory 25 C Ładysława 26 P Justyny 27 S Kosmy	19 N Piotra 20 P Ireny 21 W Urszuli 22 S Korduli 23 C Teodora 24 P Rafała 25 S Kryspina	23 N Klemensa 24 P Jana 25 W Katarzyny 26 S Konrada 27 C Waleriana 28 P Zdzisława 29 S Błażeja 30 N Andrzeja	21 N Tomasza 22 P Zenona 23 W Wiktora 24 S Wig. Ad. i Ewy 25 C Boże Narodzenie 26 P Szczepana 27 S Jana
27 N Natalii 28 P Wiktora 29 W Marty 30 S Julii 31 C Ignacego	24 N Bartłomieja 25 P Ludwika 26 W Marii 27 S Józefa 28 C Augustyna 29 P Jana 30 S Róży 31 N Pauliny	28 N Wacława 29 P Michała 30 W Hieronima	26 N Ewarysta 27 P Sabiny 28 W Tadeusza 29 S Narcyza 30 C Edmunda 31 P Urbana		28 N Antoniego 29 F Tomasza 30 W Eugeniusza 31 S Sylwestra